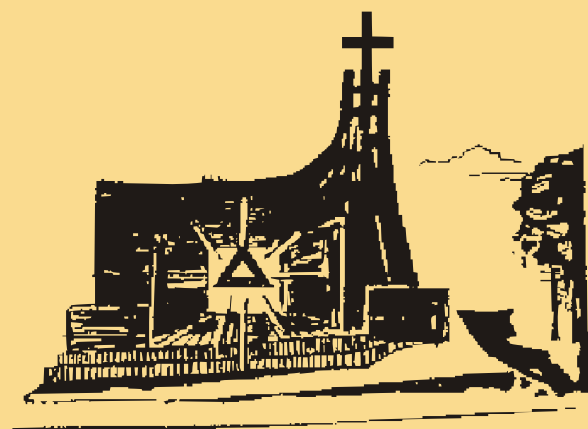




Na oścież

Miesięcznik Parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników

Nr 9(141)

Bydgoszcz-Fordon, wrzesień 2006

Rok XIV



Hasłem niniejszego wydania jest „Po(d)niesienie krzyża”. Jest kilka tekstów, które próbują przybliżyć te słowa.

Osobiście polecam rozmowę miesiąca, gdzie pada wiele ważnych słów i propozycji.

Za kilka dni będziemy świętowali 23 urodziny naszej Parafii. Tego dnia będzie poświęcenie nowego otoczenia grobu śp. ks. Zygmunta - pierwszego proboszcza. Ubył ks. diakon Paweł. Nowym kapłanem w Centrum Onkologii został ks. Marcin. Są i inne zmiany. Warto zapytać, czy miłuję jeszcze swoją wspólnotę parafialną? Przyjdę do kościoła na odpust parafialny?

Myślę, że przy tej okazji warto również wspomnieć o minionym „Dniu Środków Społecznego Przekazu”, który w Kościele polskim obchodzony jest w trzecią niedzielę września (w tym roku 17. września). Może warto przy tej okazji postawić pytanie, czy jestem mediolikiem, czy też potrafię odpowiednio dobierać lekturę czasopism, czy audycji radiowych i telewizyjnych, a w ostatnich latach i odpowiedzianych stron internetowych?

W Dolinie Śmierci powstają nowe stacje Golgoty XX wieku. Niebawem odbędzie się ich poświęcenie.

Przed nami już VI Dzień Papieski i nie lada okazja posłuchania Piotra Rubika i jego Zespołu. Warto posłuchać!

Życzę wszystkim wielu refleksji przy lekturze tego wydania, następne październikowe wydanie już za niecały miesiąc.

FRED

Proboszczowskie zamyslenia



Ciepienie, zbawienie, nauka ...

W katolickim tygodniku "Niedziela" autor jednego z artykułów pytał tak:

"Co można jeszcze napisać o znaku krzyża? I jak? Jest tak ciężki od znaczeń, że intelektualnie nie da się udźwignąć - w żadnej mierze ogarnąć jednym i wyczerpującym spojrzeniem. Dlaczego zatem w ogóle z nim się mierzyć? Bo nie można inaczej, albowiem jest podstawowym i najprostszym znakiem wiary. To pierwszy krok na jej drodze. A wykonać go trzeba zawsze po swojemu i na własny rachunek - czyli osobiście.

Jak zatem rozumieć krzyż? Czy mówimy tu o jakiejś metaforze lub symbolu? Ani o jednym, ani o drugim nie można tu mówić, bo to przecież nie jest poetyka. Krzyż jest jak najbardziej dosłowny, a nie poetycki. On wszelką estetykę po prostu rozsądza i nie da się ogarnąć żadnym określeniem literackim, bo znaczy o wiele więcej. Bo w istocie są to dwie najpospolitsze deski zbite w poprzek, albo raczej bale drewniane - chropawe, spękane, byle jakie i same w sobie nic nie znaczą. Tylko są. I być może nigdy by nie znaczyły więcej niż prymitywna forma mordowania ludzi, gdyby nie wydarzenia sprzed około dwóch tysięcy lat, kiedy to ludzie postanowili w ten właśnie prymitywny i okrutny sposób przybić do niego - wcześniej bezlitośnie skatowanego - człowieka, który

uważał się za Boga. To tu zaczęła się droga znaczeń i symboli". (Bogusław Jasiński)

Przez śmierć Jezusa Chrystusa na krzyżu to drzewo hańby nabiera nowego znaczenia. Staje się symbolem zwycięstwa miłości nad śmiercią i chlubą chrześcijan. Chrystus podczas ziemskiego życia nauczał nas: "Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali" (J 13,34-35).

Krzyż - znak, symbol, ale czy tylko? Czego jest znakiem? Czym ten święty znak Męki Chrystusa jest dzisiaj dla nas i dla mnie? Czy znalazł on należne mu miejsce w naszym życiu, miejscu pracy, cierpienia, odpoczynku? Ten "znak, któremu sprzeciwiać się będą" jest też symbolem cierpienia, smutku i naszych boleści. Dźwigany z miłością pozwala wypowiadać słowa pieśni: W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie, w krzyżu miłość nauka... w krzyżu ośłoda, w krzyżu ochłoda. Kto krzyż odgadnie, ten nie upadnie bo on ciebie wesprze, ocali.

Aby być ludźmi wiary musimy wszyscy o tym pamiętać.

KS. PROBOSZCZ JAN

PIASKOWNICA W KOŚCIELE

Wchodzę do kościoła, rozglądam się. Do Mszy Świętej jeszcze daleko, ale w przedsionku spotykam mamę z dzieckiem. Wchodzimy razem do środka. Dzieciatko (mała dziewczynka) rozgląda się wokoło. Dzieci mają w sobie jakąś naturalną mistykę, która uaktywnia się w takich miejscach. Dziewczynka biegnie do pierwszej ławki i siada. Patrzymy na nią z podziwem. Mama trochę krępuje się otwartością córeczki. Dlatego uśmiecham się i mówię do niej po cichu: "Wszystko dobrze, to będzie dobra chrześcijanka...". Mama też się uśmiecha.

Pamiętam też jak byłem kiedyś nad morzem i był tam ks. Maliński (ten znany). Miał wieczorami piękne kazania i rzeszę słucha-

czy. Bywało i kilkoro dzieci. Pewnego wieczoru jedno z nich hałasowało i brykało pod ołtarzem. Zaczzerwieniona mama podbiegła, by je zabrać. Dziecko w płacz. Wszyscy zamarli. Co teraz robi ksiądz? A ksiądz uśmiechnął się i spokojnie powiedział: "Niech Pani zostawi, niech się bawi, mi nie przeszkadza...". Mama usłuchała. Dziecko umilkło. Ksiądz ciągnął kazanie.

Czy potrzebujemy małych dzieci w kościele? Tak! Po pierwsze bardzo, po drugie wszystkie. Pan Jezus powiedział, że nie wejdziemy do Królestwa niebieskiego, jeśli nie staniemy się jak one. Biada nam, jeśli pozbedziemy się dzieci z kościoła... One są małymi ikonkami prawdy, mądrości, miłości, prostoty, radości. I tak jest za dużo powagi i celebratywnej wyniosłości na naszych Eucharystiach, a mają być to ucztę, ucztę miłości! Dzieci swoją filuterną obecnością często odstresowują poważne modły dorosłych. Kościół jest pełnią, kiedy wszyscy ochrzczeni zbierają się razem. Nie bez przyczyny chrzcimy niemowlęta. One mają ważną rolę do spełnienia. Żeby o tym nam przypomnieć, muszą czasem i krzyczeć! To wszystko z troski o nas, o zagorzałych dorosłością dorosłych.

Przecież nasz Bóg jest Bogiem radości! Trzeba i z tego daru (radość jest darem Du-

cha Świętego) zrobić rachunek sumienia. Czy cieszę się na myśl o tym, że mam iść do kościoła? Czy moje dzieci się cieszą? Czy przyjmuję Komunię świętą z radością? Czy "mój" Pan Bóg (albo Pan Jezus) uśmiecha się, czy raczej jest groźny? Jak przekazuję znak pokoju? Czy modłę się o radość?

Ludzie kochani! Mamy jedno życie, jedną szansę na szczęście. Zamiast narzekać na braki, uczesmy się tym, co mamy. Jeśli się nie uśmiechniesz, nikt nie zrobi tego za ciebie. A mamy przecież być dla siebie nawzajem podporą, nadzieją, radością i umocnieniem. Mamy siebie nawzajem; mamy w kościele braci i siostry! Pozostaje tylko uwierzyć, że to nie sąsiedzi z drugiego bloku, ale kochani bracia i kochane siostry... Spróbuj w ten sposób rozejrzeć się wokół siebie. Dzieci są cudowne w tym, jak spontanicznie zawierają znajomości w piaskownicy. Trzeba je nie tylko podziwiać, ale i NAŚLADOWAĆ! Może rzeczywiście w kościele przydałoby się trochę piasku... W Niebie nie ma kościółków, ale gdyby były, na pewno nie zabrakłoby w nich piaskownicy.

O. ŁUKASZ CMF

Od redakcji:

Tekst pochodzi z akcji „Dzielmy się słowem” prowadzonej przez Dom Wydawniczy Rafael

W NUMERZE:

Stoją, wiszą, przypominają (str. 7)

Troska o powołania (str. 10)

Nie bądź pewny (str. 13)

Ksiądz Melchisedec odpowiada (str. 19)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

Po Odpuszcie parafialnym

Nowe wydarzenia parafialne

Na str. 1 okładki - parafialny krzyż misyjny
fot. Mieczysław Pawłowski

ZROZUMIEĆ KRZYŻ ...

z ks. Marcinem Puziakiem rozmawiają Irena i Mieczysław Pawłowski

Mieczysław Pawłowski:

Jest Ksiądz kapłanem Centrum Onkologii i jednocześnie rezydentem Parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy. A skąd Ksiądz pochodzi?

Ks. Marcin Puziak: Jestem bydgoszczaninem. Mama jest z Czyżkówka, tata ze Szwederowa. Ochrzczony zostałem w parafii Świętej Trójcy, a potem mieszkalem na Bartodziejach.

Ma Ksiądz rodzeństwo?

Tak - mam starszą siostrę.

Czy Ksiądz był ministrantem?

Ministrantem byłem bardzo długo, bo zacząłem służyć przy ołtarzu jeszcze przed Pierwszą Komunią.

A po maturze trafił Ksiądz do Prymasowskiego Wyższego Seminarium w Gnieźnie i to był rok?

1992.

I później była formacja seminaryjna. Podczas okresu formacji wyjechał Ksiądz do Włoch. Co było powodem wyjazdu?

Taka była wola Księdza Arcybiskupa. W Rzymie jest seminarium, które ma realizować postanowienia Adhortacji papieża Jana Pawła II „Pastores dabo vobis”. Ksiądz abp Henryk Muszyński dostał zaproszenie dla swoich kleryków, żeby ich tam wysłać. Było nas dwóch. Kiedy wyjeżdżałem miałem ukończony drugi rok formacji seminaryjnej.

Długo był Ksiądz w Rzymie?

Pięć lat i tam odbywała się moja formacja kapłańska. Święcenia i posługi przyjmowałem w Polsce. Święcony byłem 19 czerwca 1999 roku w Konkatedrze Bydgoskiej. Ojciec Święty był w Bydgoszczy na początku czerwca i w czasie swojej obecności podniósł Farę do godności Konkatedry i żeby to uwypuklić, ksiądz Arcybiskup zdecydował, że będziemy święceni w Konkatedrze.

Dzisiaj jest Ksiądz jednocześnie magistrem i licencjatem. Czy Ksiądz pamięta tytuły prac kwalifikacyjnych?

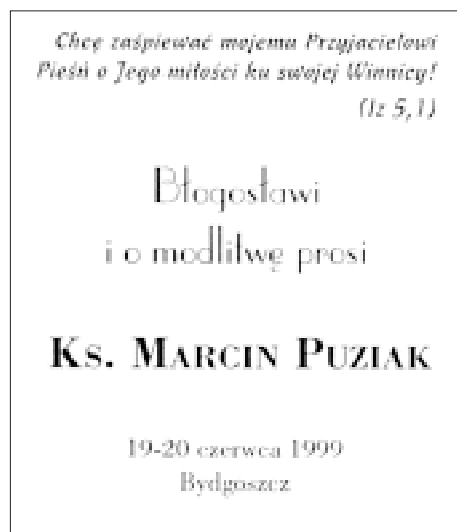
Oooo...(głębokie westchnienie) W Rzymie nie ma magisterki lecz jest *bacalaureat*. Zatytułowałem go po łacinie nt. „Homo - Imago Dei, imago Trinitatis” (Człowiek - Obrazem Boga, obrazem Trójcy Świętej), zaś praca licencjacka była o chrześcijańskim doświadczeniu duchowym.

W Seminarium Bydgoskim prowadzi Ksiądz zajęcia ze "spowiednictwa". Na czym one polegają?

Tak. To są wykłady i ćwiczenia. Jest to pomoc diakonom, żeby byli dobrymi spowiednikami. Na ile to się udaje, to potem wyka-

że samo życie. Po ukończeniu seminarium i tak będą uczyć się tak, jak uczy się każdy ksiądz - spowiadania przez całe życie. Tego nie można nauczyć się, bo sztuki nie można się nauczyć. Mieliśmy szczęście, w okresie studiów rzymskich przygotowywać się do spowiadania korzystając z wykładów tzw. penitencjarza papieskiego, doświadczonego człowieka w tej materii i z doświadczeniem życiowym oraz osób, które w pracowały wówczas w Penitencjari Apostolskiej. Oni nas przygotowywali, a byli to, można powiedzieć, w Kościele katolickim fachowcy najwyższej klasy.

Czyli ta umiejętność spowiadania bierze się z doświadczenia?



ks. Marcin - z obrazka prymicyjnego

Tak, ale nabywamy ją powoli.

Do pewnego stopnia jest już Ksiądz ekspertem w tej dziedzinie, więc zapytam wprost. Mamy różnych spowiedników, wypełniamy pięć warunków sakramentu pokuty, a zdarza się, że odchodzimy od konfesjonatu zawiedzeni rodzajem nauki, pouczenia, czy też skalą pokuty. Jak powinno być?

Człowiek rozgrzeszony odchodzi zadowolony.

Ktoś mówi tak: Byłem u spowiedzi i trafiłem na takiego "dzięcioła", że pół minuty i już było po wszystkim. Czy to jest rodzaj szemrania, niedosytu?

To są nasze oczekiwania. Czasami idziemy do konfesjonatu, żeby usłyszeć miłe słówko, a nie żeby się nawrócić. I wtedy odchodzimy zawiedzeni, bo tego miłego słówka nie było. Jeżeli chodzi o pokutę, to odchodzimy zawiedzeni, bo pokuta albo jest za wielka, albo jest za mała, albo nie taka, którą my lubimy. A to dopiero wtedy jest pokuta. Właśnie jak jest taka nietrafiona - to jest pokuta, bo ciężko ją wypełnić. Nawet, jak jest to jedno „Zdrowaś Maryjo”.

Pokorne przyjęcie tego co jest nałożone jako pokuta za grzechy jest tym właściwym ciężarem pokuty za grzechy.

Kiedyś dostałem taką pokutę praktycznie do końca życia, bo spowiednik nakazał mi pomedytować nad „Hymnem o miłości” (I Kor 13, 1-13, przyp. red).

Staram się młodym diakonom, przyszłym księżom tłumaczyć, że jest pewna rzeczywistość, która jest w Kościele zapomniana. Bowiem istnieje, oprócz sakramentu pokuty i pojednania, coś takiego jak cnota pokuty. Jest pewne usposobienie, od którego żaden chrześcijanin uciekać nie może właśnie dlatego, że całe jego życie jest związane z nawracaniem, aż do grobowej deski.

Zatem poszczególne spowiedzi są etapami nawracania?

Tak, tak! Dlatego każda spowiedź ma być następnym krokiem dalej. Zdrowe podchodzenie do postanowień poprawy, to nie jest ogólne postanowienie, że "będę lepszy". Postanowienie poprawy jest wtedy, gdy wprowadza na stałe jakieś dobro do naszego życia.

Irena Pawłowska (I): Czy to nie jest po prostu zmiana myślenia?

Tak. I to ma być zmiana myślenia, która kończy się podejmowaniem pewnych czynów w moim życiu, pewnych zachowań. Ale żeby do tego dojść, trzeba podejmować bardzo konkretne rzeczy.

I.: W sumie spowiadamy się, że zgrzeszyłem myślą, mową, uczynkiem i zaniebdaniem, ale najbardziej spowiadamy się z uczynków. Potem idąc dalej dochodzimy do spowiadania się ze słów złych, ostrych, natomiast źródło zła jest w myśleniu, więc to spowiadanie się, że zgrzeszyłem myślą, powinno być na samym początku rozpatrywane, bo to jest kościec człowieka.

Oczywiście, że tak. To odpowiada bezpośrednio ludzkiej strukturze. Człowiek najpierw spostrzega rzecz namacalną i dopiero potem wchodzi coraz głębiej. Najłatwiej jest nam zauważyć to zło cośmy zrobili, a nie to cośmy pomyśleli. Dlatego to co zrobiliśmy złego wobec drugiego nas najbardziej boli i tego chcemy się pozbyć. Z drugiej strony bardzo często mylimy spowiedź i spowiadamy się z tego co nas boli, zamiast z tego cośmy złego zrobili, a to są dwie różne rzeczy. A mogą nas boleć także dobre rzeczy, ale z tego nie musimy się spowiadać. Należy więc spowiadać się z tego co nas boli, bo było złe. Dopiero wtedy jest rzeczywiste nawrócenie. Żal za grze-

[ciąg dalszy na str. 4]

ZROZUMIEĆ KRZYŻ ...

[ciąg dalszy ze str. 3]

chy to jest ból z powodu zła.

I.: Ale dzisiaj człowiek ma problem ze znalezieniem zła - grzechu.

Nie. Człowiek ma problem z wsłuchiowaniem się w swoje serce i swoje sumienie.

I.: Człowiek bardzo potrzebuje pojednania i umiejętności porozumienia się z drugim człowiekiem. Dzisiaj np. w małżeństwach trudno jest o dialog i porozumienie.

Jest trudno, bo nie kochamy całego człowieka.

A cały człowiek to znaczy ... ?

... ciało i dusza człowieka. Bardzo często w miłowaniu, także tym ludzkim miłowaniu, rodzinnym, małżeńskim, jesteśmy jakby skłonni, idąc za głosem tego świata, wyłączać pewne sfery z miłości, i dlatego potem nie jesteśmy w stanie o tych rzeczywistościach rozmawiać.

Usłyszymy jakiś konkretny przykład?

Bardzo konkretny, to np. modlitwa wzajemnie za siebie, w małżeństwie. To dziękowanie Panu Bogu za małżonka, za małżonkę takim/taką jaki/jaka on/ona jest. To ofiarowywanie swoich trudów za współmałżonka, za dzieci, troska o to by małżonkowie, by dzieci, żyli w łasce uświęcającej. Bo jest łatwo kochać drugiego człowieka dostarczając mu środków do życia, wakacji, kolorowych zdjęć, wrażeń, tortów, placków, Bóg wie czego jeszcze ... Tak? Ale to jest czasami kochanie tylko ciała człowieka, jego dobrego samopoczucia, bo wtedy ja też będę się dobrze czuł z takim człowiekiem, gdy on będzie zadowolony.

I.: Otóż to.

Ale tak naprawdę czy nie spływamy czasami przeżywania przysięgi małżeńskiej, a tam jasno jest „w dobrej i złej doli, w zdrowiu i w chorobie”. A tak, dbając o ciało, jest nastawienie się tylko ... w dobrym i w ... zdrowiu. A jak trudno ... to „się rozejdziemy”. I czasami dopiero długie lata współżycia małżeńskiego uczą doceniania wagi, wielkości i piękna tego miłowania w niepodwodzeniu, w chorobie i w biedzie.

Niech Ksiądz powie wprost, że ważniejsze jest pójście z żoną na spacer i porozmawianie na jakiś ważny temat, niż inna czynność, która kończy się większym polyskaniem w mieszkaniu.

Tak. To też „przekłada się” na przeżywanie niedzieli w rodzinie. Na pewno nie jest rozwiązaniem dla rodziny wyjazd w niedzielę do supermarketu. Nie zawsze jest też rozwiązaniem dla rodziny wyjazd na spotkanie ze znajomymi na grillowanie, bo to jest czasami czas ukradziony rodzinie a dany innym. Nie chodzi o to, by wykluczać więzi wynikające z szeroko rozumianego pokre-

wieństwa, znajomości, czy przyjaźni. Czynem miłości w rodzinie jest wspólne wyjście na mszę świętą.

Czym jest dla Księdza spowiadanie?

Spowiadanie jest dla mnie czasem wielkim krzyżem.

Z czego bierze się ten trud?

Trud jest na pewno po obu stronach, nie tylko po stronie tego, który musi wypowiedzieć swoje grzechy, ale także tego, który staje przed tym otwartym sumieniem, nie jest Panem Bogiem, i tak naprawdę ma tylko jedno do zaofiarowania - rozgrzeszenie. Jedynie co lubię, to spowiadać ludzi, którzy stale się u mnie spowiadają.

To „stały spowiednik”. Może Ksiądz wymieni dwa, trzy argumenty, że właśnie ta forma jest dla chrześcijanina wskazana?

Całe życie jest nawracaniem się - to wiadomo. Każda kolejna spowiedź jest jakimś etapem mojego życia, gdzie ja postąpiłem naprzód, upadając tu, upadając tam, ale



Matka Boża Miłosierna - Ostrobramska

pracowałem, hm...? Znowu wracamy do cnoty pokuty, która łączy się z Sakramentem Pokuty. Dotykamy więc samego sedna życia chrześcijańskiego, które jest stałym rozwojem, do tego aby być „doskonałym jak Ojciec nasz jest doskonały w niebie”. I wówczas, jeżeli chodzę do spowiedzi do kogoś stale, to on wie jaka jest moja słabość, w czym najwięcej potrzebuję pomocy, gdzie najwięcej potrzeba dla mnie cierpliwości i jakie konkretne środki, także z tej mądrości Kościoła, można dawać, bo każdy z nas ma inny charakter, każdy z nas ma inne usposobienie, mogą być też różne wypadki życia w międzyczasie. I jak ktoś „ni z gruszki, ni z pietruszki” wpada do mnie, do konfesjonału, i ja nic o nim nie wiem, a jeszcze źle się przedstawi zaczynając spo-

wieź, no to ja mam właściwie ręce związane i usta zamknięte, bo cokolwiek powiem, może być totalną bzdurą. Bogu dzięki, Sakrament Pojednania jest własnością Pana Boga i tam cokolwiek powiem jest dobre dla tego człowieka. Ważne jest by ta druga strona chciała to przyjąć też z duchem wiary.

Jak wobec tego żyć w takiej sytuacji „stałego spowiednika”, gdy kapłan to ktoś bardzo bliski i jest tajemnica spowiedzi?

Jeden drugiego brzemiona noście.

W zeszłym roku prowadził Ksiądz, w ramach Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w Bydgoszczy, szkołę modlitwy pod hasłem „Modlitwa i czyn”.

To jest też benedyktyńskie „Módl się i pracuj”. Bardzo ważne jest to „i”, bo wiąże obie rzeczy i czyni z nich jedność. Rzeczywistość pracy i modlitwy jest czynem głęboko chrześcijańskim i dlatego chrześcijanin jest odpowiedzialny za to, żeby łączyć modlitwę z pracą i pracę z modlitwą. Dlaczego? Bo to słynne powiedzenie: „Módl się i pracuj” myśmy okroili, bo Święty Benedykt dodawał jeszcze po *Ora et labora* („Módl się i pracuj”) ... *et non contristare* - „i nie bądź smutny”.

I.: Modlitwa i praca jako ściśle związane są wtedy, gdy ja przestaję ciągle oglądać się na to co ktoś myśli, ktoś mówi, ktoś każe, tylko wreszcie dokopuję się do tego, żebym ja decydowała o tym co ja robię i wtedy, gdy to jest w zgodzie z sumieniem i dla Boga, to wtedy ten czyn ściśle łączy się z modlitwą i wtedy ściśle łączy się z radością, bo nareszcie ...

Mamy rzeczy, które w naszej mentalności są sztucznie rozdzielone, a tu wreszcie są jednością i człowiek wreszcie jest jednością i człowiek wreszcie jest złączony z Bogiem. I wreszcie wtedy człowiek ma spokojne i czyste spojrzenie na rzeczywistość, która jest wokół niego, na Boga, na człowieka i na świat. I wtedy staje się kontemplatykiem, człowiekiem, który dostrzega Bożą rzeczywistość. A ponieważ ją dostrzega, jest w stanie z radością pracować i pośród pracy się modlić. I nic go nie odciąga od modlitwy i żadna praca nie niszczy w nim związku z Panem Bogiem.

To wszystko, o czym mówiliśmy, prowadzi ku świadomemu i odpowiedzialnemu byciu w Kościele. Cieszę się, że Ksiądz swą postawą pomaga przeżyć Eucharystię, chociaż jest Ksiądz u nas jeszcze bardzo krótko. Przywołam takie obrazy: Jest niedziela. Kończy się Msza św. pani organistka intonuje: „My chcemy Boga”, Prezbiter stoi i ludzie stoją, śpiewają, nie wychodzą. Według mnie to jest modlitwa, której nam brakuje, gdy

[ciąg dalszy na str. 5]

[ciąg dalszy ze str. 4]

kapłan się spieszy. Drugi obraz. Moment Przejścia. Powoli, podnosi ksiądz hostię, kielich. Jak to jest przeżyć?

Ja mam ochotę uciec, bo to jest dla mnie za wielkie.

Podnoszenie ciężarów?

Przy mojej wadze?

I.: Ile Ksiądz ma lat kapłaństwa za sobą?
Siedem.

Przyszedł Ksiądz do Królowej Męczenników od Polskich Braci Męczenników. Które to już miejsce posługi?

Byłem wyświęcony w końcu czerwca 1999 roku. Do października tego samego roku byłem w parafii we Włoszech. Potem do sierpnia 2001 w parafii Matki Bożej Fatimskiej w Bydgoszczy na Wyżynach. Następny etap to dwa lata w Instytucie Polskim w Rzymie i rok w parafii pod Subiaco - Matki Bożej Królowej Pokoju. Później rok na parafii w innej diecezji włoskiej i wreszcie na Wyżynach Polskich Braci Męczenników w Bydgoszczy i teraz tu.

I.: A w tym instytucie to ksiądz dalej się uczył?

Tak.

I.: Ksiądz robi doktorat?

Tak.

I.: A na jaki temat?

Na temat poznania i przeżycia w strukturach człowieka duchowego.

Jest Ksiądz, jak usłyszeliśmy zamieszkującym u Królowej Męczenników i kapłanem w Centrum Onkologii w Bydgoszczy. Czy do tego by być kapłanem w takim miejscu trzeba mieć jakieś specjalne powołanie? Czy rzeczywiście trzeba mieć jakieś konkretne cechy, które tam są potrzebne?

I.: ... i czy trudno jest tam być?

Na pewno jest konieczność ciągłego odnawiania wiary, wiary w to, kim jest człowiek, ale takiej wiary chrześcijańskiej, która mówi, że człowiek jest przewidziany do zmartwychwstania. Bez tego, nie ma sensu chodzenie tam, bycie z tymi ludźmi.

Tematem bieżącego wydania „Na oścież” jest hasło „Podnoszenie krzyża”. Powiedział Ksiądz. 14. września parafialnej kaplicy podczas homilii, w święto Podwyższenia Krzyża Świętego, że w Jeruzolimie są relikwie dwóch krzyży: Belki krzyża, na którym ukrzyżowany był Jezus i sprawiedliwego łotra. Jak radzą sobie ludzie, którzy doświadczają krzyża, cierpienia? Czy mają w perspektywie ten krzyż jako relikwie, czy jako niezasłużone cierpienie?

Jest wszystko, od prawdziwego pięknego, rzeczywiście chrześcijańskiego zjednoczenia z krzyżem Chrystusa, aż do bluźnierczego odrzucenia go.

I.: Człowiek, którego dopada informacja

o chorobie onkologicznej, może reagować stanem jej odrzucenia i nie przyjmowania rzeczywistości.

Może, ale nie musi i tu nie ma reguł. Czasami - to jest paradoks - więcej zależy od rodziny i od współpacjentów niż od samego kapłana. Będzie więc ktoś, kto będzie chciał podjąć i ponieść chorobę - krzyż - ten Jezusowy krzyż, lub będzie ktoś inny, kto nie będzie chciał swojego stanu w ogóle uznać za krzyż i potraktuje to co się z nim dzieje tylko jako kaprys losu i to absurdalny, bezsensowny. Bo dopiero cierpienie podjęte jako krzyż staje się zbawcze i w pełni ludzkie.

I.: Gdy leży się "na onkologii" ma się do czynienia nie tylko ze swoim strachem, ale również tych, którzy przychodzą. Nie można liczyć na to, że ktoś pomoże, bo ci, którzy przychodzą sami są w strachu.

W szpitalu onkologicznym największy problem nie jest z pacjentami, ale z rodziną i odwiedzającymi.

Niesamowite.

Bo jeszcze większy problem z przyjęciem tego krzyża, cierpienia, pojednania się ze sobą, z Bogiem mają rodziny pacjentów - ci którzy przychodzą. Bardzo często ci, którzy tam leżą i się leczą wiedzą, bo już zaczęli żyć na skraju życia i śmierci, że taka "perspektywa" życia uczy innego patrzenia na samego siebie i na innych.

Ten człowiek z dnia na dzień musi prawie natychmiast zadać sobie trzy pytania "Skąd się wziąłem?", "Kim jestem"? i "Dokąd zmierzam"?

Tak, a ponieważ musi to zrobić natychmiast, to czasami dochodzi do bluźnierstwa.

I.: Bo nie daje rady.

Pomocą do spotkania z doświadczeniem cierpienia jest uczyć się tego dużo wcześniej. Tak?

Tylko.

I.: czyli przez tą pokutę, o której ksiądz

KS. MARCIN PUZIAK

Urodził się w Bydgoszczy. Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił do Wyższego Prymasowskiego Seminarium w Gnieźnie.

W Rzymie Ukończył Międzynarodowe Kolegium Mania Mater Ecclesiae.

Święcenia kapłańskie przyjął 19 czerwca 1999 roku w Bydgoskiej Konkatedrze.

Prowadzi zajęcia z teologii duchowości oraz "spowiednictwa" w Seminarium Bydgoskim.

Od 1 września 2006 roku podjął pracę jako kapłan w Centrum Onkologii w Bydgoszczy i zamieszkał w naszej parafii.

mówił?

Także, bo tam uczymy się nieść krzyż, taki jaki on jest. Bo każdy z nas ma swój krzyż, tych wszystkich codziennych obowiązków, trosk, wyrzeczeń dobrowolnych, czy przymusowych.

I.: Ale czy dzisiaj nie jest trudniej przez to, że świat idzie ku przyjemnościom, nie ma prawdziwego życia, prawdziwego kontaktu i człowiek jest sam?

Tak, bo znowu nie kochamy całego człowieka. Czasami wydaje się nam, że kochamy wartości, drugiego człowieka, jego talenty, jego uzdolnienia i to, że jest dobrym ojcem, dobrą matką. Ale wciąż jeszcze nie pokochamy całego człowieka, póki nie pokochamy go w perspektywie jego zmartwychwstania.

Czyli tak jak to słyszymy podczas ceremonii pogrzebowej, że "życie się zmienia, ale się nie kończy".

Oczywiście. My niestety, także jako chrześcijanie, mamy często podskórną mentalność pogańską, że życie nam się kończy kiedy umieramy. My nie wierzymy w nasze zmartwychwstanie. Bo dopiero wtedy, kiedy wierzymy w zmartwychwstanie, jesteśmy w stanie się nawracać, dopiero wtedy jesteśmy w stanie szczerze wyznać nasze grzechy, jesteśmy w stanie łączyć naszą pracę z modlitwą, jesteśmy w stanie kontemplować Pana Boga tu i teraz i jesteśmy w stanie stać tam pośród tych ludzi, którzy niosą ten krzyż, wiedząc, że pewnego dnia ja też będę leżał na łożu śmierci.

I.: Aby tam stać trzeba mieć odwagę, bo stanie tam jak gdyby wyciąga wszystkie pytania na wierzch i na wszystko trzeba sobie odpowiedzieć, bo inaczej nie da się tam być.

Póki się nie ma tego spojrzenia na Chrystusa zmartwychwstałego poprzez pryzmat krzyża, to tam nie można stać. I to jest tam najtrudniejsze, żeby tych ludzi otworzyć nie tylko na cierpliwe znoszenie cierpienia, żeby nie odbierać im nadziei uzdrowienia, bo Pan Bóg to też może dać, i żeby otworzyć ich na tą ludzką chrześcijańską konieczność pojednania się ze sobą i z Panem Bogiem, by móc umrzeć tak, by zmartwychwstać. Nikt z nas nie chce umierać, ale z drugiej strony wiemy, że wszyscy umrzemy. Ważne jest pragnienie wejścia w taką śmierć, która doprowadzi nas do zmartwychwstania. Dlatego Bractwo Dobrej Śmierci, gdzie człowiek modli się świadomie o dobrą śmierć, tak żeby mógł umrzeć pojednany z Panem Bogiem i z ludźmi.

I.: Śmierć jest generalnie wypierana, że tak powiem. Generalnie powinniśmy być zdrowi, powinno być wszystko dobrze, najlepiej nic nie mówić.

Ale to nie jest prawo ducha. Kiedy wypieramy tę świadomość, że musimy umrzeć, i że w chrzcie jesteśmy zanurzeni w śmierci Chrystusa, to nie jest to prawo ducha. Duch

[dokończenie na str. 6]

NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

ZBIÓRKA I WYDAWANIE

Drodzy Czytelnicy naszego pisma. Zbliża się Tydzień Miłosierdzia (w tym roku przypada od 1 do 7 października).

Parafia kolejny już raz w tym roku pragnie z tej racji pomóc ludziom potrzebującym. Prosimy o przynoszenie do parafii odzieży, obuwia, zabawek dla dzieci, czy nawet pewnych artykułów szkolnych, które można dać dzieciom, zwłaszcza przedszkolnym, bo w zasadzie one z innych źródeł wsparcia nie dostaną.

Zbliża się jesień, więc najbardziej potrzebna byłaby odzież nieco cieplejsza, bądź nawet zimowa, oraz takie obuwie, o ile mamy.

Wszystkie dary zbieramy od 25 do 30 września w domu katechetycznym w salce na parterze w godzinach: od 9.00 do 11 i od 16.00 do 18.00

Wydawanie będzie w dniach 2 i 3 października w tej samej salce i tych samych godzinach. Kto potrzebuje takiego wspar-

cia, proszony jest o odwagę przyjscia i wybrania tego, co jest mu potrzebne. Serdecznie zapraszamy.

Za każdy dar serdecznie z góry dziękuję. Warto pewnie zaznaczyć, że w poprzednich tego typu akcjach obdarowanych zostało po około 80 rodzin, ale potrzeby są znacznie większe.

Następnie będziemy wydawali zebrane dary: odzież, ewentualnie obuwie, czy inne przedmioty do użytku tym, którzy potrzebują wsparcia. Będą to ludzie samotni o niskich emeryturach, rodziny wielodzietne, bezrobotne, czy wręcz osoby bezdomne. Takich osób w parafii jest wielu.

Powyższe informacje proszę również przekazać tym, którzy być może nie czytają naszego pisma, lub po prostu wstydzą się przyjść. Nie ma czego. Nikt nie będzie z tego powodu robił żadnych problemów!

Koordinator Sejmiku Parafialnego

KRZYSZTOF DRAPIEWSKI

ZROZUMIEĆ KRZYŻ ...

[dokończenie ze str. 5]

Święty, Duch Jezusa Chrystusa przekonuje nas o tym, że musimy umrzeć dla grzechu, żeby móc z Nim zmartwychwstać, czyli musimy też ponieść tę ostateczną konsekwencję grzechu jaką jest śmierć.

Jak parafia, czy poszczególni parafianie mogą włączyć się w pomoc Księdzu, ewentualnie w pomoc tym ludziom, którzy tam doświadczają tego cierpienia?

Kto nie wierzy w zmartwychwstanie niech w ogóle nie myśli o włączeniu się w taką w pomoc.

Dobrze, ale jeżeli już ktoś uwierzy w zmartwychwstanie?

No to jest taki pierwszy podstawowy wymiar pomocy - modlitwy za tych ludzi tam to jest zadanie całej parafii, skoro ma w swoim żywym organizmie takie miejsce jakim jest szpital onkologiczny, o powrót do zdrowia dla tych ludzi, o siłę nadziei prośbienia Pana Boga także o cud, ale też o siłę przyjęcia i tę odpowiedzialność chrześcijańską stawiania wobec wyzwania śmierci chrześcijańskiej.

Kiedy Ks. Marcin obchodzi swoje imieniny?

11 listopada.

Jak Ksiądz odczuwa działanie swojego patrona w życiu osobistym? Święty Marcin był znany z tego, że potrafił się dzielić dobrem, które sam miał. Można powiedzieć, że rozdał wszystko.

Bo miał niewiele. Był legionistą rzymskim i według prawa legionista rzymski miał płaszcz od legionu, którego połowa należała do legionu, a połowa do legionisty. Oddał tylko swoją połowę płaszcza. To była jedyna rzecz, którą posiadał. To było jeszcze przed chrztem, a po nim św. Marcin dokonywał jeszcze większe czyny miłosierdzia. W żywocie św. Marcina jest jedno z pierwszych świadectw sakramentu chorych, którego św. Marcin udzielał. On tym sakramentem chorych wielkie rzeczy zdziałał, wielu postawił na nogi.

Jak ks. odpoczywa?

Intensywnie.

M. Serdecznie dziękujemy za rozmowę i poświęcony czas.

I ja dziękuję.

Od redakcji:

Nasz Rozmówca przekazał Czytelnikom słowa następującej treści:

Z prośbą o modlitwę
A. Marcin

„Z prośbą o modlitwę”

ks. Marcin

Rozmowę przeprowadzono 15 września 2006 roku na plebani.



Krzyż na pomniku w Dolinie



Krzyż na stacji Golgoty (wyróżnik stacji)



Krzyż na platformie widokowej

fot. Mieczysław Pawłowski (3)

STOJĄ, WISZĄ, PRZYPOMINAJĄ ...

PARAFIALNE KRZYŻE

Niedawno przeżywaliśmy święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Tak, Świętego, ponieważ krzyż, kiedyś narzędzie tortur i prześladowania jest od chwili śmierci Chrystusa dla nas najważniejszym znakiem i symbolem. To przecież przez Krzyż „przyszło zbawienie”.

Chrześcijaństwo jest religią Krzyża, dlatego krzyż towarzyszy nam przez całe życie, od urodzenia, aż do śmierci. Dlatego krzyże mamy w naszych mieszkaniach, miejscach pracy, nosimy na piersiach. Krzyże, niektóre z nich z ciekawym rodowodem są również w naszej parafii. Niektóre widzimy na co dzień, o niektórych może zapominać. Świadczy o tym fakt, że przygotowując się do powyższego w gronie kilku osób zapytałem: który krzyż w parafii jest najstarszy. Prawie wszyscy wskazywali na misyjny, bądź ten na wieży, a wcale nie.

Oto opis kilku z nich:

KRZYŻ NAJSTARSZY

To zwykły drewniany krzyż, który dzisiaj towarzyszy nabożeństwu Drogi Krzyżowej w Dolinie Śmierci. Jest to ten sam krzyż, który 24 lutego 1985 roku zawieszony został w prezbiterium starej kaplicy. Warto zaznaczyć, że w tym czasie na kaplicy był już krzyż na zewnątrz, ale ten po zdemonstrowaniu przekazany został do parafii św. Mateusza.

KRZYŻE PRZY PŁYTACH NAGROBNYCH W DOLINIE ŚMIERCI

W roku 1987 Urząd Miasta wspólnie z ówczesnym zarządem Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej podjęli się uporządkowania terenu Doliny Śmierci. Poglębiono jeden z rowów mogił i wydłużono, a w miejscu drugiego po zasypianiu ułożono betonowe płyty. Obok każdej z nich ustawiono betonowe krzyże. Symbolizują one krzyże nagrobne, choć tak naprawdę to nie ma pewności, czy akurat w tym miejscu ktoś spoczywa. Dokładnych odkrywek gdzie są szczątki nie prowadzono. Skądinąd wiadomo, że wiele osób zastrzelonych indywidualnie spoczywa w okolicy dzisiejszego kamienia - obelisku.

KRZYŻ MISYJNY

Umieszczony na skwerze u zbiegu ulic Bołtucia - Wańkowicza. Umieszczony został w tym miejscu 16 grudnia 1988 roku. To pamiątkowy krzyż, na którym umieszczą się tabliczki z datami Misji Parafialnych. Z ich treści wynika, że w parafii mieliśmy trzy razy Misje.

PIERWSZE przeprowadzone w dniach 11 do 18 grudnia 1988 przez misjonarzy z Zgromadzenia Wincentego a Paulo z Bydgoszczy. Przygotowywały one nas do Nawiedzenia parafii przez Matkę Boską Częstochowską.

DRUGIE Milenijne Misje Ewangelizacyjne, które przeprowadzili Ojcowie Salezjanie: Kazimierz Gałą i Mariusz Lach, a przygotowujące nas do Roku Jubileuszowego 2000. To te, z najdłuższą w parafii Drogą Krzyżową po ulicach osiedla.

TRZECIE Misje Miłosierdzia Bożego, które w dniach od 26 września do 3 października 2004 roku przeprowadzał jezuita, O. Zdzisław Pałubicki z Kalisza.

KRZYŻ NA WIEŻY KOŚCIOŁA

Jest krzyżem żelbetonowym, a wykonany został 27 września 1992 roku (przywieszenie do parafii). Na wieży został zamontowany w pierwszych dniach października 1992 roku.

KRZYŻ W OBRAZIE - KAPLICA

To obraz Ukrzyżowanego Jezusa w prezbiterium kaplicy Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. Obraz stanowi integralną całość stacji drogi krzyżowej w kaplicy.

Trudno dzisiaj dociec, kiedy dokładnie został namalowany przez byłego parafianina, artystę malarza Waldemara Zyska akurat ten obraz. Wiadomo, że całość stacji została umieszczona w dniu 11 września 1994 roku, a miesiąc później ks. bp Bogdan Wojtuś poświęcił kaplicę.

KRZYŻ NA PLATFORMIE WIDOKOWEJ PRZED POMNIKIEM

Metalowy krzyż ufundowany został przez rodzinę zabitego podczas Pikniku Country w miejscu, gdzie dziś przedstawiane jest Misterium Męki Pańskiej 18 letniego Remigiusza Malaka. Poświęcony został w dniu 12 marca 1995 roku w miejscu jego reanimacji i śmierci.

KRZYŻ NA WYSOKIM POMNIKU DOLINY ŚMIERCI

Umocowany na kolumnach pomnika za zgodą Urzędu Miasta, staraniem Towarzystwa Opieki Nad Miejscami Pamięci Narodowej i aprobatą ks. Proboszcza Trybowskiego w sierpniu 1995 roku. Okazją ku temu była 50 rocznica zakończenia II wojny. Ten metalowy duży krzyż otoczony jest wieńcem z drutu kolczastego, niby koroną cierniową, która jednocześnie symbolizuje zniewolenie. Ciekawa rzecz, że krzyż ten od chwili zamontowania go miał tyleż samo prawie zwolenników, co przeciwników. Były nawet osoby, które wiedziały, że pomordowanym na pewno to nie odpowiada. Jednak ś.p. ks. Trybowski nie podejmował co do tego polemiki z nikim, a jedynie mówił oponentom "a kto go teraz zdejmie?"

KRZYŻ NA GROBIE KSIĘDZA TRYBOWSKIEGO

Ten marmurowy czarny krzyż nagrobny ustawiony został w dniu 12 lipca 2003

roku. początkowo był to tylko sam krzyż, a nieco później umocowano ciekawą figurę Chrystusa, bo nie ukrzyżowanego, a zmartwychwstałego.

KRZYŻ PROCESYJNY Z RELIKWIARZEM

To mosiężny krzyż, ważący prawie 20 kilogramów, ustawiony obok ołtarza w prezbiterium naszego kościoła. Krzyż ten noszony jest zawsze w uroczystych procesjach. W krzyżę wmontowane są relikwie Krzyża Świętego, czyli jest on zarazem relikwiarzem.

Relikwie te zakupił dość dawno temu, bo w latach osiemdziesiątych, ówczesny proboszcz ks. Zygmunt Trybowski. Zamierzał wykonać relikwiarz w postaci krzyża już wcześniej. Na ten cel niektóre wspólnoty świeckie zbierały ofiary pieniężne już w 2001 roku. Jednak nie zdążył zrealizować swego pomysłu, bo Pan zabrał Go do siebie. Dzieło to, jako spadek po Nim podjął następca. ks. Przemysław Książek. Pierwszy raz relikwiarz zaistniał i został poświęcony w październiku 2003 roku (tuż przed odpustem).

GOLGOTA BYDGOSKA XX WIEKU

To zestaw krzyży - stacji drogi krzyżowej w Dolinie Śmierci. Różne były losy pomysłu budowy Golgoty i wiele walk musiał stoczyć powstały w 1999 roku Społeczny Komitet jej budowy, aby dzieło mogło materialnie zaistnieć. Pewnie pamiętamy te nagonki sprzeciwu co do budowy, jako dzieła nikomu nie potrzebnego, a wręcz marnotrawnego (zbyteczne wyrzucanie pieniędzy). Jednak wszystkie trudności pokonano i w przeddzień Dnia Papieskiego, 9 października 2004 roku poświęcona została I stacja. Golgota budowana jest według projektu artysty rzeźbiarza Jacka Kucaby

Są oczywiście jeszcze krzyże na terenie parafii. Przy ulicy Pod Skarpą na skrzyżowaniu dróg od dawna stoi drewniany krzyż. Krzyż stoi na terenie, gdzie ma być budowany kościół dla osiedla Eskulapa. Jest też krzyż przy ulicy Korfantego, w miejscu gdzie śmierć w wypadku spowodowanym przez nietrzeźwego kierowcę ponieśli zupełnie niewinni ludzie.

Są też inne krzyże, jak chociażby w pomieszczeniach domu katechetycznego, plebanii, czy kościoła. Wymieniłem tylko te najbardziej znane.

Jak widać, krzyże spotykamy na co dzień, czasem może nawet ich nie zauważając. Warto czasem chwilę przy niektórych wspomnianych krzyżach przystanąć, popatrzeć, pomodlić się ...

ADALBERT

CZY HOMOSEKSUALIZM JEST GRZEchem?

Aby nie skrzywdzić człowieka ważne jest oddzielanie osoby od jej czynu i zachowań.

W ostatnim czasie o homoseksualistach zrobiło się naprawdę głośno - głównie za sprawą mediów z lubością opisujących ich doszłe i niedoszłe marsze, parady, demonstracje czy manifestacje... Z pewnością każdy z nas ma w pamięci telewizyjne obrazy rozkrzyczanych młodych ludzi, dążących do „tęczowej równości” jak i tych, stojących po drugiej stronie barykady, gotowych walczyć z każdą innością nie przebierając specjalnie w środkach...

Problem poszczególnych jednostek stał się nagle problemem społecznym, a więc także naszym problemem. W tej sytuacji chowanie głowy w piasek jest chyba rozwiązaniem najgorszym z możliwych. Pytanie więc, co zrobić? Wiele osób uważa, że nie trzeba rozdzierać szat, gdyż to co się stało ma też swoje dobre strony. W pewnym momencie zdaliśmy sobie sprawę, że wśród nas są też osoby, które choć myślą inaczej, tak samo jak i my domagają się zauważenia, szacunku i tolerancji. I niewątpliwie tak też, jako osoby wierzące, powinniśmy się względem nich zachowywać. Wzywa nas zresztą do tego kanon 2358 Katechizmu Kościoła Katolickiego, który napomina, by osoby o skłonnościach homoseksualnych traktować z delikatnością i unikać wobec nich "niesłusznej dyskryminacji". Tak rozumiana tolerancja nie oznacza jednak akceptacji dla samego grzechu. Warto w tym miejscu doprecyzować, iż choć zgodnie z KKK homoseksualizm jest "skłonnością obiektywnie nieuporządkowaną", to jednak dopiero pójście za tą skłonnością jest grzechem. Oznacza to, że homoseksualista, który zdecyduje się posłuchać wezwania do czystości może tak samo jak każdy z nas, członków Kościoła, zmierzać w stronę doskonałości chrześcijańskiej.

Święty Paweł pisząc w Liście do Koryntian: *Czyż nie wiecie, że niesprawiedliwi nie posiadają królestwa Bożego? Nie łudźcie się! Ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołężnicy, ani rozwieżli, ani mężczyźni współżyjący z sobą (...)* nie odziedziczą królestwa Bożego ostro krytykuje sam akt homoseksualny, ale nie przeciwko osobom o skłonnościach homoseksualnych, które jak wszyscy ludzie są wezwani przez Boga do świętości.

Pojawia się zatem pytanie, czy my w naszych sądach jesteśmy równie uczciwi jak św. Paweł oddzielając te dwie rzeczywistości, czy też wcielamy się w postać faryzeusza czującego wyższość nad celnikiem? Niestety...

W przyjmowaniu tej drugiej pozycji często pomagają nam właśnie media afirmu-

jące homoseksualizm co musi budzić sprzeciw osoby wierzącej, zwłaszcza w kontekście legalizacji tzw. związków partnerskich czy adopcji dzieci przez pary homoseksualne.

A przecież, jeżeli wierzyć statystykom, oprócz garstki homoseksualistów pojawiających się na wszelkich możliwych wiecach jest jeszcze wielkie grono osób, które na co dzień borykają się z własną tożsamością i płciowością. Od tego, czy otrzymają od nas potrzebną miłość i wsparcie zależeć może ich dalszy los.

Na koniec warto przytoczyć słowa pewnego młodego homoseksualisty, który właśnie dzięki działającej w łonie Kościoła oazowej diakonii „Odwaga” powoli zaczął przemieniać swoje życie: *- Jestem na początku drogi i zapewne przede mną jeszcze wiele bitew, w tym także przegranych. Widzę jednak cel drogi, na którą wstąpiłem i mam przykłady osób, które wygrały tę wojnę. Wierzę, że razem dotrzemy do celu.*

(DAM)

Od autora:

Warto zajrzeć na staępujące strony w internecie:

- <http://www.katechizm.opoka.org.pl/> - Katechizm Kościoła Katolickiego
- <http://www.odwaga.oaza.org.pl/> - Diakona Odwaga
- <http://www.mateusz.pl/wdrodze/nr379/09-wdr.htm> - Literatura na temat homoseksualizmu



fol. Mieczysław Pawłowski

Krzyż przydrożny przy ul. Pod Skarpą

PRACE PRZY GROBIE

Jak zapewne wszyscy zauważyliśmy, ruszyły długo oczekiwane prace przy utwardzeniu terenu wokół grobu ś.p. budowniczego parafii ks. Zygmunta Trybowskiego. Utwardzenie tego terenu jest w zasadzie na ukończeniu. Trzeba będzie jeszcze odpowiednio zagospodarować ten teren, czyli ustawić odpowiednie kwietniki, zasadzić rośliny itp. Rozpoczną się też prace związane z osadzeniem epitafium. To epitafium wykonane według projektu naszego parafianina pana Zegarlińskiego jest już gotowe. Niedługo będzie wystawione w kościele, gdzie będziemy mogli je dokładnie obejrzeć, dotknąć i skonfrontować podobiznę z zapamiętaną przez nas rzeczywistością postaci.

Epitafium zostanie wmurowane razem z aktem erekcyjnym i spisem fundatorów w murze kościoła, a odsłonięte i poświęcone w dniu naszego odpustu parafialnego po sumie odpustowej. Gorąco zapraszam na tę uroczystość, a za wykonawców wszystkich części oraz przy tym dziele pracujących i fundatorów pomódlmy się do naszej Królowej.

WASZ OBSERWATOR

ZMIANA PORZĄDKU

Odpowiadając na liczne postulaty i prośby parafian ks. proboszcz zdecydował, że z dniem 2 października ulega zmianie rozkład Mszy św. w dni powszednie w naszej parafii. Dotychczasowa Msza św. odprawiana o godz. 15.30 zostaje przeniesiona na godz. 17.00. Tak jak obecnie, będzie ona celebrowana od poniedziałku do piątku włącznie. W związku z tym zostaje również nieco skrócona cotygodniowa - piątkowa adoracja Najświętszego Sakramentu. Zakończy się ona tuż przed wspomnianą Mszą.

Będzie to wygodniejsze dla wielu z nas, bowiem pracujący w mieście nie są w stanie przybyć na 15.30, bo po prostu nie zdążą dojechać z pracy. Również wielu mieszkańców w mieście, którzy chcieliby przybyć na Mszę św. w intencji kogoś z rodziny miało z tym trudności.

KFAD

NIE SPOTKAMY SIĘ W NIEBIE

Jasiu ciągle przeszkadza na katechezie. Katechetka po kilku napomnieniach sięga po najwyższy argument mówiąc:

-Obawiam się, że jak tak dalej pójdzie, to my się nie spotkamy w niebie!

-Oj! To pani musiała nieźle narozrabiać! Odpowiada Jasiu.

Lednica Seniora 2006

SENIORZY POD RYBĄ



foto: Michał Jagoda

3 września 2006 roku, znów na polach lednickich zebrał się ludźmi. Tym razem seniorzy. Choć nie tylko. Przyjechali dzieci, młodzież, całe rodziny. Wszyscy przybyli do chrzcielnicy Polski w tym samym celu, chcą się modlić wspólnie, przeżyć coś niecodziennego, doświadczyć Boga inaczej niż w kościele.

Msza święta, droga krzyżowa, Koronka do Miłosierdzia Bożego - przeżyć dla ducha było bardzo wiele. Seniorzy, nawet ci, w bardzo podeszłym wieku, dali się porwać urokom pieśni lednickich i „tańcem chwalił Boga”, bo jak sami przyznawali, nadal są młodzi. Wiele z nich dotarło na wrześniowe spotkanie po raz kolejny. Po przejściu przez bramę Rybę obiecywali - „jak tylko zdrowie pozwoli przyjedziemy także za rok”.

Drewniany krzyż, karta „wstępu do nieba”, świeczka i śpiewnik - nikt z Lednicy nie wyszedł z pustymi rękoma.

Wszystkich, którzy w tym roku nie dotarli nad jezioro Lednickie, serdecznie zapraszamy na przyszłoroczną Lednicę, bo duchowych przeżyć na pewno nie zabraknie.

ZOFIA PAWŁOWSKA - RECEPCJONISTKA



BYŁO
BĘDZIE
PONADTO

BYŁO

Od 10 do 16 września br. DA „Martyria” zorganizowało obóz studencki w Ocyplu w Borach Tucholskich.

BĘDZIE

8. października o 18.15 w kościele MBKM w Bydgoszczy odbędzie się Ogólnobydgoska Ianuguracja roku Akademickiego 2006/7.

22. października rozpoczną się tradycyjne Rekolekcje Akademickie. Tegorocznym rekoleksjonistą jest ks. Malinowski - duszpasterz akademicki z Wrocławia.

5. listopada o 14.30 tradycyjna Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci. Już dziś za-rezerwuj sobie czas.

Więcej o DA „Martyria”
www.martyria.lo.pl

JAK W DOMU?

Pewnen student, po otrzymaniu stypendium postanowił poszaleć. Wchodząc do restauracji przeczytał wywieszkę: „To można zjeść jak w domu”. Przeczytał, pomyślał, pokiwał głową i ... wyszedł.

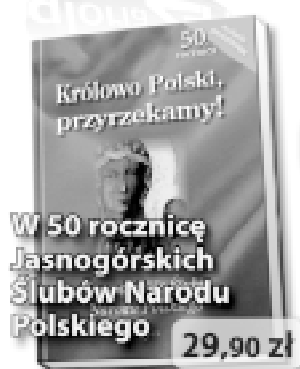
Zdrowe podchodzenie do postanowień poprawy, to nie jest ogólne postanowienie, że "będę lepszy". Postanowienie poprawy jest wtedy, gdy wprowadza na stałe jakieś dobro do mojego życia.

ks. Marcin Puziak



Księgarnia religijna gloria24.pl

Od dzisiaj SZYBCIEJ, WIĘCEJ, CIEKAWIEJ!



Zamawiaj:

internetem
www.gloria24.pl

pocztą elektroniczną
zakupy@gloria24.pl

telefonicznie
012-411-08-66

listownie
ul. Gnieźnieńska 69
61-229 Poznań

PIESZO DO CELU

REFLEKSJA PIELGRZYMKOWA

Minął czas pielgrzymek. Zniknęły pęcherze, kolorowe plamy po leczeniu dolegliwości. Cel został osiągnięty. Czas na podsumowanie i refleksję. W ciągu roku znów usłyszymy w ogłoszeniach, że spotyka się Grupa Pielgrzymkowa Biało-Żółta. O co chodzi?

10 dni, 350 kilometrów - pielgrzymi z grupy biało - żółtej, pielgrzymki promienistej, dotarli do celu - przed oblicze Jasnogórskiej Matki.

Mimo rekordowych upałów, trudności związanych z pokonywaniem własnych słabości, różnego rodzaju niewygód - z uśmiechem na ustach, z radością i dumą w sercu - pątnicy zanieśli Matce Bożej intencje, nie tylko swoje, ale także tych, którzy o tę modlitwę prosili - szczególnie osób spotkanych na pielgrzymkowej trasie.

Pielgrzymowanie to nie tylko pęcherze, spuchnięte kostki, nadciągnięte ścięgna, to nie tylko modlitwa za siebie i najbliższych. Pielgrzymowanie, to także okazja, by zobaczyć, że do szczęścia potrzeba naprawdę mało; to okazja, by nauczyć się okazywać wdzięczność ludziom dobrej woli, ludziom o ogromnym sercu - tym którzy otwierają na trasie swoje domy, posilają



„Biało-Żółci” w drodze (2006)

głodne żołądki i umożliwiają krótki, ale zawsze owocny wypoczynek.

Przez 10 dni można nauczyć się nie tylko kilku nowych piosenek, poznać wielu ludzi, można także zwiedzić 3 województwa, jakie mija na trasie grupa biało - żółta.

Może wydawać się to paradoksalne, ale pielgrzymka to okazja do wypoczynku. Może nie tego fizycznego, ale psychicznego na pewno. Podczas wędrówki żyje się zupełnie innym życiem. Poznaje się ludzi, nie tych, którzy szukają okazji do podłożenia nam kłody pod nogi, ale tych, którzy podają pomocną dłoń, którzy w ciężkich chwilach niosą plecak, a czasem po prostu pomagają dobrym słowem i szerokim uśmiechem.

Pielgrzymka to także okazja, by poznać lepiej samego siebie. Sprawdzić możliwości fizyczne i psychiczne. Przekonać się, że mimo bólu można się uśmiechnąć, że obok jest ktoś, kto cierpi bardziej ode mnie. To doskonała okazja, by oduczyć się egoizmu, by zobaczyć, że jest obok drugi człowiek.

Każdemu, kto tylko czuje się na siłach polecam tę formę spędzenia wakacji. A tym, którzy chcieliby podjąć trud pielgrzymowania, a nie mogą sobie na to pozwolić - proponuję pielgrzymkę duchową, oraz pozdrawianie tych, którzy wędrują.

Jednych i drugich zapraszam na stronę parafialnej pielgrzymki

- www.bialo-zolta.prv.pl

ZOFIA PAWŁOWSKA

TROSKA O POWOŁANIA

DZIESIĘĆ LAT WSPÓLNOTY

W sobotę 16. września o 10.00 w parafialnej kaplicy spotkała się wraz zaproszonymi gośćmi Wspólnota Wspierania Powołań Kapłańskich i Zakonnych.

Uroczystej - jubileuszowej Mszy św. przewodniczył ks. proboszcz Jan Andrzejczak, a koncelebransami byli: ks. senior Jan Mieczkowski, ks. Dariusz Wesolek, ks. Dariusz Sobczak.

W okolicznościowej homilii ks. Proboszcz podkreślił znaczenie i cel istnienia tej grupy wiernych świeckich. Są to najczęściej osoby, w których rodzinach zrodziło się powołanie do stanu konsekrowanego. Mówiąc popularnie ktoś z rodziny został księdzem, zakonnikiem, siostrą zakonną. Są też osoby, którym na sercu leży troska o to, by w Kościele, szczególnie polskim nie brakło „robotników” i „robotnic”, bo żniwo wielkie.

Modląc się w każdy czwartek po pierwszym dniu miesiąca otaczają swą troską najróżniejsze intencje osób konsekrowanych i przygotowujących się do tego stanu, tj. kleryków, seminarzystów, postulantów itd.

Po Mszy św. był czas na spotkanie przy ciastku i kawie na plebanii (fot. obok). Była to okazja do bliższego poznania się, bo-



wiem na uroczystość przybyli również goście z innych parafii.

I na zakończenie refleksja. Jest dobrze, gdy każdy powołany ma swojego świeckiego „anioła stróża”, który modli się o potrzeb-

ne łaski dla wybranej osoby stanu duchownego. Może i ty, który czytasz te słowa przyłączysz się do tej grupy?

FRED



FUNDACJA „WIATRAK”

ul. gen. M. Bołtucia 5,
85-791 Bydgoszcz,

tel. sekretariat: 323-48-10 fax 323-48-11 *
www.wiatrak.lo.pl * ckk@wiatrak.lo.pl *
Biuro czynne od pn do pt (10.00-18.00) *
Poradnia **WIATRAK** (pn-pt 18.00-21.00)
Pomocą służą: psycholog, pedagog, psy-
chiatra, prawnik, logopeda, teolog (także
informacja nt. sekt).

fax +48 (52) 32 34 811;
fax2mail +48 52 552 42 43

wsparcie: MultiFax

Konta bankowe:

Fundacja Wiatrak

BGŻ SA

05 2030 0045 1110 0000 0056 1160

CKK Wiatrak

PKO BP II o/Bydgoszcz

22 1020 1475 0000 8002 0065 8161

Fundusz Budowy

Domu Jubileuszowego (konto budowy)

Bank Pocztowy I /o Bydgoszcz

79 1320 1117 2033 4776 2000 0001

Anielska Niedziela w „Wiatraku”

CKK „Wiatrak” zaprasza wszystkie dzie-
ci oraz rodziców do przeżycia Anielskiej
Niedzieli we „Wiatraku” - **1 października**.

Wspólne przeżywanie tej uroczystości
rozpocznie się po Mszy Świętej o godzinie
11.30 w Auli Domu Parafialnego.

Przewidziane są różnego rodzaju zaba-
wy i konkursy. Zapraszamy!

FUNDACJA „WIATRAK”

(w internecie)

www.wiatrak.lo.pl

ckk@wiatrak.lo.pl

KONKURS PLASTYCZNY

„Wiatrak” zaprasza młodzież z Die-
cezji Bydgoskiej do udziału w Konkursie
Plastycznym pod hasłem **Pieniądz
środkiem do czynienia dobra**.

Szczegółowe informacje na plaka-
tach i w biurze „Wiatraka” od poniedział-
ku do piątku od 10.00 do 18.00 (ul. Boł-
tucia 5).

NA BUDOWIE DOMU



fol. Mieczysław Pawłowski

Na budowie Domu Jubileuszowego trwa
murowanie ścian działowych na parterze
budynku (pomieszczenia poradni i zaplecza
kuchennego kawiarni). W związku z tym
ponawiamy ofertę zatrudnienia pracowników
przy budowie Domu Jubileuszowego. Oso-
by chętne (także emeryci) posiadające do-
świadczenie budowlane proszone są o zgło-
szenie się do biura „Wiatraka” od poniedział-
ku do piątku od 10.00 do 16.00.

Serdeczne Bóg zapłać składamy wszyst-
kim, którzy swoją modlitwą i ofiarą materialną
wspomagają dzieło budowy. W sierpniu na
Fundusz Budowy Domu Jubileuszowego
wpłynęło 7 wpłat. Każdy, kto chce wesprzeć
to dzieło może wpłacić pieniądze na konto:

Bank Pocztowy I o/Bydgoszcz 79 1320 1117
2033 4776 2000 0001 z dopiskiem „Darowi-
żna na Fundusz Budowy Domu Jubileusz-
owego” lub nabyć w biurze „Wiatraka” cegiełki
o nominałach: 1 zł, 2 zł, 5 zł, 10 zł i 50 zł.

Dziękujemy firmom i instytucjom, które
w ostatnim czasie zaangażowały się w dzie-
ło budowy:

**Firma „GOTOWSKI” - Budownictwo Ko-
munikacyjne i Przemysłowe, Fabryka
Ceramiki Budowlanej „Wacław Jopek”,
Firma MAKTRONIK, Atlas, LECH, B-Act,
Ekotrade, Fordońska Spółdzielnia Miesz-
kaniowa.**

KAMA

MOJE SPOTKANIE ZE ŚWIĘTYM

KONKURS LITERACKI

Konkurs Literacki **Moje spotkanie ze
Świątym**, to konkurs na najpiękniejszą hi-
storię spotkania z człowiekiem, który w na-
szych oczach jest świętym. Może być to przy-
jaciół, rodzic, sąsiad.

Regulamin konkursu

1. Organizatorem konkursu jest Centrum
Kultury Katolickiej „Wiatrak”.
2. Konkurs ma charakter otwarty, dopusz-
cza się tylko prace indywidualne.
3. Nadesłane prace będą oceniane w dwóch
formach: poezja i proza, oraz kat. wie-
kowych: 7-9, 10-12, 13-15, 16-19, 20-25
i kat. otwartą.
4. Każdy z uczestników może przesłać mak-
symalnie dwa teksty poetyckie i jeden
prozy liczący najwyżej stronę maszyno-
pisu.
5. Prace należy składać w Centrum Kultury
Katolickiej „Wiatrak” ul. Bołtucia 5, 85-
791 Bydgoszcz z dopiskiem konkurs li-
teracki
6. Prace należy przesłać do siedziby „Wia-
traka” ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz

do dnia 27 października 2006 roku. De-
cyduje data stempla pocztowego.

7. Prace należy opatrzyć w osobiste godło.
Dane personalne (imię, nazwisko, wiek,
szkoła, adres domowy, telefon domowy,
imię i nazwisko nauczyciela prowadzą-
cego) należy umieścić w zaklejonej ko-
percie opatrzonej tym samym godłem.
8. Organizatorzy nie są w stanie zwrócić
kosztów przejazdu i pobytu osobom spo-
za Bydgoszczy, które otrzymałyby nagro-
dy.
9. Osoby nagrodzone będą o tym fakcie
powiadomione telefonicznie.
10. Organizator zastrzega sobie prawo do
innego podziału nagród lub do nie przy-
znania nagród w którejś z kategorii.
11. Prace nadesłane na konkurs przechodzą
na własność organizatora. Organizator
zastrzega sobie prawo do publikacji prac
konkursowych z zachowaniem praw au-
torskich bez dodatkowego wynagrodze-
nia.
12. Rozwiązanie konkursu odbędzie się
5 listopada 2006 roku.
Serdecznie zapraszamy do udziału!

opracowała SCH



W Oazie Młodzieży

BYŁO

27.06 - 17.08 Oaza Żywego Kościoła 2006, czyli letnie Rekolekcje Oazowe

8.09. Uroczyste rozpoczęcie nowego roku formacyjnego - Pamięć i tożsamość

23.09. Porekolekcyjny Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie w naszej parafii

TRWA

Spotkania w piątki o godz. 18.00 w auli Domu Katechetycznego i Eucharystia o godz. 19.30 w kaplicy. **ZAPRASZAMY!!!**

BĘDZIE

2.10. Msza św. KWC w naszej parafii

11.10. Msza św. KWC i spotkanie odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie Diecezji Bydgoskiej; oo. Jezuici

Jeśli uczciwie i bez lęku będziemy dążyć do prawdy, będziemy także podążać drogą do Chrystusa.

Benedykt XVI



OAZOWE PUZZLE

WSPÓLNOTA OD ŚRODKA (2)

DZIEŃ WSPÓLNOTY - ma miejsce w trzynastym dniu Rekolekcji Oazowych. Wówczas Oazy odbywające rekolekcje w sąsiednich miejscowościach (należące do jednej tzw. Oazy Wielkiej) spotykają się razem. Po przedstawieniu się następuje podzielenie się świadectwami z przeżytych rekolekcji, następnie uroczysta Eucharystia i godzina odpowiedzialności. Celem dnia wspólnoty jest doświadczenie bogactwa Kościoła, dlatego wskazane jest, aby uczestniczyli w nim Oazy wszystkich typów i stopni. Dni Wspólnoty odbywają się również w ciągu roku (w 4 cyklach: porekolekcyjnym, adwentowym, wielkopostnym i paschalnym), gromadząc członków Ruchu Światło-Życie na szczeblu diecezjalnym i wyższym.

Masz pytanie? - Napisz! Żadne pytanie nie pozostanie bez odpowiedzi.

Pytania, z dopiskiem "Oazowe puzzle", można wrzucać do skrzynki Poczty parafialnej. (cdn)

WSPÓLNOTA

Zajrzyj na naszą stronę:
www.bydgoszcz.oaza.pl/mbkrm
Forum Oazowe Diecezji Bydgoskiej
www.oazabydgoska.xt.pl

KRZYŻA PO(D)NIESIENIE MOJEJ MAMIE W DNIU URODZIN

Nie będzie to tekst najeżony metaforami bolejącymi w stylu: jak to ciężki jest krzyż naszego życia, bo życie jest ciężkie; nasze życie jest ciężkie, bo żyć na świecie nie jest lekko - stąd nasz krzyż itp., itd., etc. Poniższe refleksje mają za zadanie pokazać sprawę z drugiej strony.

Ale najpierw o samym krzyżu. Spróbujmy sobie zdefiniować to zjawisko. Pierwsze skojarzenia są oczywiste: śmiercionośne narzędzie, na którym zawisł Jezus; symbol chrześcijaństwa - znak zwycięstwa Życia nad Śmiercią (notabene dla Żydów: znak hańby i poniżenia). Lekarze mogą jeszcze dodać: miejsce w szkielecie, w którym często "lupie",

ale jest niezbędne dla utrzymywania właściwej postawy ciała. Często także rozumiemy krzyż jako cierpienie, ciężkie doświadczenia w ogóle, które nas dotyczą w życiu, co odzwierciedla powiedzenie, użyte np. zięcia w stosunku do nielubianego (-ej) teścia (-owej) - krzyż Pański mam z nim (-a). Na potrzeby poniższego tekstu, przyjmijmy ostatnie znaczenie.

Mieliśmy spróbować popatrzeć na zagadnienie istnienia krzyża z innej strony. Zatem, aby wywrócić kota ogonem, zadajmy sobie pytanie:

jak by wyglądało życie bez krzyża?

Przykładowa wersja mogłaby wyglądać mniej więcej tak: budzisz się rano (tzn. skoro świt o 12), nie idziesz do pracy (bo nie musisz) a tym bardziej z niej nie wracasz, umęczony

(-a) ośmioma godzinami za biurkiem / przy łopacie / za kółkiem / przy tablicy itp. Na obiad nie trzeba obierać ziemniaków, skarpetki nigdy się nie brudzą, zęby nie bolą. Wiadomości telewizyjne mają tytuł: "Co dobrego słyszał na świecie". Nikt nie krzyczy, że się znowu włazi w butach do gościnnego pokoju, a na dobranoc, po filmie, oczywiście bez miligrama krwi i ani jednej pornograficznej klatki, czułe słówko na dobranoc od żony / męża i lulu. Ale...

...jeśli się rozmarzyłeś/łaś na myśl o powyższym przykładzie, to czas wstawać!

Owszem, na pierwszy rzut oka, byłoby prosto, łatwo i przyjemnie. Ale czy wtedy potrafilibyśmy dostrzec to dobro, które daje nam Bóg? Bo jeśli wszystko się układa,

idzie po naszej myśli, to czy nie istnieje niebezpieczeństwo, że wpadniemy w pychę?

Bo to przecież nasza zasługa, że mamy wspaniałego (-a) męża / żonę, dorodne i rumiane dzieci, dobry samochód, jeszcze lepiej płatną pracę i w ogóle to ja jestem taki świetny,

bo mi tak wszystko wychodzi. Po ludzku, to wszystko się zgadza, ale czy po Bożemu?

Bo przecież istnieje On, jako Wyższa Instancja, wyższa niż cały potencjał twórczy człowieka, jego dom, wielbłądy, pastwiska i pola roponośne.

A krzyż uczy nas pokory...

... bez której nie bylibyśmy w stanie dostrzec tego, że to wszystko, kim jesteśmy

i co mamy, dał nam Bóg. Gdyby nie to, że czasami "lecimy na pysk", że tzw. życie (czyt. "czepialski" szef, zepsuty samochód w pół drogi do filharmonii, spóźnienie na samolot, sopranistka - amatorka z piętra wyżej) rzuca nam kłody pod nogi, to z całym szacunkiem dla PT Czytelników, śmiem sądzić, że nie potrafilibyśmy dostrzec tych wszystkich małych cudów codzienności. Tego, że ktoś nam pomógł naprawić samochód, że samolot, którym mieliśmy lecieć, musiał za chwilę przymusowo lądować, skutkiem czego i tak bylibyśmy przed nim na miejscu, z szefem to tak jak z autobusem - trzeba poczekać, aż będzie następny, a między śpiewaczką a terrorystą jest taka różnica, że z tym ostatnim można pertraktować, choć wiara góry przenosi...

"Jeśli kto chce iść za Mną, niech się za-prze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje."

Znamy dobrze to wezwanie. Ale równie dobrze zdajemy sobie sprawę, że nie jest to takie "hop siup". Bo Jezus nie mówi, że Jego droga jest usłana fiołkami, ale że jest to droga krzyżowa.... Ale na tej drodze, którą każdy z nas ma do przejścia, liczą się cztery rzeczy: wiara w to, że jest cel i w jego osiągnięcie oraz to, że zechcemy dopatrywać się przejawów Bożej miłości na tej drodze - czyli wspomnianych już cudów. Kolejna rzecz: dziękowanie za owe cuda i opowiadanie o nich innym.

A czwarta sprawa to...

....dziękowanie Bogu za nasz własny krzyż, bo po ludzku patrząc, po ludzku moglibyśmy mieć jeszcze cięższy. A to, że na tej drodze Bóg stawia nam innych ludzi, jest to okazja do pełnienia dobrych uczynków - jako odpowiedzi na Bożą miłość! Kończąc zaś te rozważania, które dla statystycznie przytomnego życiowo człowieka, mogą brzmieć jak Manifest Masochistyczny, zastanówmy się jeszcze chwilę nad słowami poety:

Ojciec nasz

- Jesteś, który Jesteś

tako w Niebie jak i na Ziemi,

bądź wola Twoja

tako w środę jak i w niedzielę.

krzyża naszego powszedniego

daj nam dzisiaj.

i odpuść nam jego odtrącenie

ale podźwignij go z nami

kolejny raz

amen.

(mJ)



**Salus aegroti
suprema lex esto!**

„Niechaj zdrowie chorego
będzie najwyższym prawem”

CENTRUM ONKOLOGII

im. prof. Franciszka Łukaszczyka
w Bydgoszczy, ul. Romanowskiej 2

Kaplica szpitalna

pw. Chrystusa Miłosiernego
(otwarta od 8.00 do 17.00)

MSZE ŚW.: Msze św.: 11.00 (w soboty, niedziele, święta); 15.00 (od wtorku do piątku)
* **WIZYTA** na oddziałach codziennie od 8.30 do 13.00 * **SPOWIEDŹ** na oddziałach (na każde życzenie) i od 13.30 do 15.00 w kaplicy. * **SAKRAMENT CHORYCH** na każde życzenie oraz w I (pierwszą) środę miesiąca w kaplicy. * **NABOŻEŃSTWA:** **Koronka do Miłosierdzia Bożego** o 14.50; **Nowenna do MB Nieustającej Pomocy** - w każdą środę po Mszy św. **Nowenna do św. Ojca Pio** we wtorki po Mszy św. (z ucałowaniem relikwii) w kaplicy.

ks. Marcin Puziak (kapelan), tel. 052 374-33-08 (w Centrum Onkologii) (13.30-15.00) w parafii 052 323-48-41, po 16.00

ASYSTENCJA

Asystencja to uczestniczenie we Mszy św. ze "zdrowym" spojrzeniem na chorych: wentylacja, podprowadzanie do Komunii, podanie wody.

Również gdy kapłan jest sam przy ołtarzu asystencja jest potrzebna, np. czytanie, podanie czegoś. Nie bójcie się! Kto ma trochę litości dla chorego niech wygospodaruje czas, choćby raz w tygodniu. Ks. Kapelan i chorzy na pewno się ucieszą.



**DOM
SUE RYDER
W BYDGOSZCZY**

Regionalny Zespół Opieki Paliatywnej

DOM SUE RYDER

w Bydgoszczy
ul. Wilhelma Roentgena 3
85-796 Bydgoszcz

KAPLICA

pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego
(odpust w kaplicy 16. czerwca)

POSŁUGA DUSZPASTERSKA

(odwiedziny chorych, rozmowy z pacjentami i ich bliskimi itp.) trwa każdego dnia od 9.00 do 15.00 (oprócz poniedziałku) i na każde wezwanie. **MSZA ŚW.** sprawowana jest w kaplicy św. Alberta w każdą **środę o 10.30** i w każdą **niedzielę o 14.15**. ks. Wojciech Retman (kapelan), tel. **052 329 00 95** (centrala RZOP-DSR) oraz **052-323-48-46**.

NIE BĄDŹ PEWNY

WAKACYJNA PRAKTYKA W HOSPICJUM

"Nie bądź pewny, że czas masz bo pewność niepewna..."
(ks. Jan Twardowski)

Dlaczego?

Po pierwszym roku formacji w Wyższym Seminarium Duchownym w Bydgoszczy, klerycy odbywają dwutygodniowe praktyki w hospicjach. Mają one na celu przybliżenie alumnom charakteru opieki paliatywnej, osobiste zetknięcie się z cierpieniem, a nawet śmiercią, uświadomienie na problem nieuleczalnych chorób. Czy aby jednak tylko tyle...?

Od początku

3 lipca br. rozpocząłem swój czternastodniowy czas praktyk w Domu Sue Ryder w Bydgoszczy. Dobrze pamiętam towarzyszący mi niepokój, lęk i niepewność; trochę obawiałem się tego, co może mnie tam zastać, ale jak szybko się przekonałem - "strach ma tylko wielkie oczy". Po przybyciu na pierwszy dyżur, od razu ciepło zostałem przyjęty przez ks. Wojciecha Retmana, kapelana Domu i cały personel. Powierzone mi zadania opierały się głównie na pomocy pielęgniarkom w wykonywaniu czynności pielęgnacyjnych przy pacjentach: porannych toaletach, zmienianiu opatrunków, karmieniu. Po wykonaniu tych zabiegów nie brakowało czasu na rozmowę z pacjentami czy wspólny spacer. Bardzo cenię sobie możliwość przebywania z podopiecznymi na tzw. "bloku dziennym", w którym gromadzili się chorzy dojeżdżający z domów, aby razem spędzać czas, uczestniczyć w terapiach, przygotowywanych zajęciach, aby...być z sobą.

Próba refleksji

Podczas praktyk pojawiały się chwile radosne jak i smutne. Bez wątpienia w specyfikę hospicjum wpisane jest cierpienie, nieuchronna śmierć z powodu wyczerpania medycznych rozwiązań na walkę z chorobą. Akceptacja przez pacjentów zaistniałego stanu rzeczy jest różna: u jednych zauważalny jest spokój, pogodzenie się z wolą Bożą; u innych ciągła walka, niedowierzanie, posiadanie nadziei na poprawę stanu zdrowia. Jednym i drugiem potrzebna jest pomoc, szczególnie poprzez wysłuchanie tego, co mają do powiedzenia, rozmowę, towarzyszenie w chwili śmierci. Dialog często dotyczy ich choroby, wiary, "wadzenia się z Bogiem", z ciągle tylko banalnie pojawiającym się i zawsze pozostającym bez odpowiedzi pytaniem: dlaczego ja...? Radością był każdy przejaw uśmiechu, zadowolenia, ulgi w cierpieniu. Zaskakujące było to, że pomimo ogromnego bólu jaki nieustannie towarzyszy chorym, po wyko-

naniu nawet najmniejszych czynności przy nich, zawsze otrzymywało się podziękowanie, które bardzo cieszyło.

Co dały mi praktyki w hospicjum? Czego nauczyły? Czas jaki został mi wtedy dany był błogosławiony, podczas którego prawdziwie spotkałem się z Panem Bogiem w cierpiącym człowieku, potrzebującym wsparcia, rozmowy, uśmiechu, zwykłego podania ręki, miłości... drugiego człowieka. Często wzgardzony i zapomniany przez rodzinę, pozostawiony samemu sobie, potrzebuje nie więcej niż akceptacji, zrozumienia. Hospicjum to ciche, przez nikogo niezauważalne getto cierpienia w ogromnym, hałaśliwym pędzie za karierą, pozycją i pieniędzem; to codziennie pokornie umierający Chrystus na drzewie zapomnienia, wzgardzenia, osamotnienia.

Bezcenny czas pobytu w Domu Sue Ryder nauczył mnie pokory wobec cierpienia, pochylecia głowy nad człowiekiem, który tylko z pozoru utracił wszystko. Niejednokrotnie pojawiały się refleksje nad tym, co w hospicjum jest codziennością - śmiercią. Niezrozumienie i bunt przerodziły się w powolne zaakceptowanie przeze mnie tego o czym mówił poeta, ksiądz Jan Twardowski w jednym z kazań u warszawskich Wzytek:

"Czym jest śmierć? Jest drogą bez powrotu. Podróżą w jednym kierunku - do Boga. Życie po śmierci jest jedną z najważniejszych tajemnic wiary (...). Śmierć nie jest wrogiem życia. Dzięki śmierci człowiek żyje." I dalej mówił: "Bo w życiu najważniejsze jest życie. A zaraz potem miłość."

Tak, najważniejsze jest życie, najcenniejsza jest miłość! Sens życia odnajdujemy w drugim człowieku poprzez miłość do niego.

Człowieku, nie bądź pewny swojej pewności, nie przegap człowieka w swoim życiu...!

Dlatego ... *Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą* (ks. Jan Twardowski)

kl. Piotr Wachowski



TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

W CENTRUM ONKOLOGII

Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią (Mt 5, 7)

Pamiętamy z lekcji katechizmu uczynki miłosierdzia względem ciała i względem duszy. O tych pierwszych dziś nie trzeba wiele mówić i przez wielu są chętnie podejmowane.

Wśród nich jest owo „chorych nawiedzać”. Jakże jednak czasami mało przynosi ono korzyści bez połączenia z tym „wąpiącym dobrze radzić”, „strapiionych pocieszać” albo „urazy chętnie darować”. A przecież takie uczynki niosą uzdrowienie wewnętrzne, a za nim postępuje często uzdrowienie i umocnienie ciała.

Taka świadomość towarzyszyć będzie tegorocznemu Tygodniowi Miłosierdzia w bydgoskim Centrum Onkologii, wpisując się modlitwą, refleksją i służbą miłości w nasze chrześcijańskie życie.

Każdego dnia w czasie Mszy Świętej i Różańca zostaną poprowadzone rozmyślenia o uczynkach miłosierdzia, kolejno o jednym względem ciała i jednym względem ducha.

Oprawa liturgiczna i śpiewy będą przygotowane przez Ruchy i Grupy działające w parafii MBKM i na terenie Fordonu.

Do wspólnej modlitwy w kaplicy pw. Chrystusa Miłosiernego w Centrum Onkologii (CO) zapraszam wszystkich, którym bliska jest sprawa chorych.

Na spotkanie, w piątek 6 października o 20.00, szczególnie serdecznie zapraszam wszystkich lekarzy, pielęgniarki i pracowników Służby Zdrowia - nie tylko CO, ale także innych placówek (zobacz plan obok).

Najpiękniejszym owocem Tygodnia Miłosierdzia będzie otwarcie naszego serca na trwałe i wielokształtne zjednoczenie z Bożym Miłosierdziem w stałym zaangażowaniu wobec każdego człowieka potrzebującego pomocy względem ciała i względem duszy.

Salus aegroti suprema lex esto! głosi napis u wejścia do CO - ze świadomością, że „salus” to i zdrowie i zbawienie, możemy przetłumaczyć: „Zbawienie - zdrowie chorego niech będzie najwyższym prawem!” A jest to zawsze prawo Miłosierdzia ...

KS. MARCIN PUZIAK, KAPELAN

ORZECH WŁOSKI

DRZEWA I KRZEWY NASZEJ PARAFII



Orzech włoski (łac. *Juglans regia* L.)

Orzech włoski występował pierwotnie tylko dziko w południowo-wschodniej Europie, na Bałkanach.

Już w bardzo odległych czasach został rozpowszechniony na inne obszary, jako drzewo ozdobne i użytkowe, gdzie gleby były bogate w wapń i średnionawodnione, a zimy ciepłe.

Dorasta do 25 m wysokości. Pień ma prosty, pokryty jasno szarą korą. Kwitnie w kwietniu lub w maju.

Owocem drzewa jest duży pestkowiec, z zieloną mięsistą naowocnią, która pęka po dojrzeniu, odsłaniając twardą kulistą pestkę, nazwaną orzechem włoskim.

Znane są dość liczne odmiany orzecha włoskiego. - *Jest to drzewo eleganckie i ze wszech miar pożyteczne ozdabiające sady, parki i budowle, gdy rosną w pobliżu* - tak to opisywano orzech włoski kiedyś.

Wszystkie cechy tego drzewa pozostały, a nawet ich przybyło, bo w użytkowaniu pozwalało odkryć coraz więcej swych dobrych właściwości.

Tak oto wodne wyciągi z liści orzecha włoskiego i naowocni działają kojąco przeciw-

zapalnie, przeciwbakteryjnie i wstrzymują krwawienia. Stosowane są w przewlekłych nieżytach żołądka i jelit, zewnętrznie przy wrzodach, egzemach, liszajach, do płukania jamy ustnej w stanach zapalnych.

Wyciąg z naowocni stosuje się w kosmetyce do farbowania włosów (kolor kasztanowo brunatny) i do kąpieli. Z naowocni, kory i korzenia uzyskuje się żółty barwnik. Zapach świeżych liści odstrasza owady.

Wyciągi z orzecha podawane doustnie obniżają poziom cukru we krwi i "czyszczą krew".

Olejek orzechowy jest stosowany do produkcji lepszych gatunków mydła, kremów, laku, tuszu. Orzechowe lakiery nadają farbowi przezroczystość, jasność i głębokość, chroniąc malowane obrazy przed zniszczeniem w ciągu setek lat.

Można z nich sporządzać konfitury i pikle. Dojrzałe jadra - czyli potocznie łuskane orzechy włoskie najsmaczniejsze i najbardziej wartościowe są spożywane na świeżo, można je też uprażyć. Ich wyborny smak, doskonale wszystkim znany, dorównuje ich działaniu na nasze organizmy.

Trudno też wyobrazić sobie łakocie cukiernicze bez orzechów. Można opisać to bardzo uczenie, że łuska nasiona stanowią cenny, wysokokaloryczny środek odżywczy i dietetyczny, zawierający nienasycone kwasy tłuszczowe, przyczyniające się do ogólnego wzmocnienia organizmu.

Drewno jest bardzo cenione w stolarstwie, tokarstwie i budownictwie. Szczególnie cenne są zgrubienia na pniach (ważące do 300 kg), z których produkuje się najlepsze rodzaje oklein. Niedojrzałe orzechy są bardzo bogate w witaminę C (2,5%).

Po takim opisie można orzechy przestać lubić. Bo tak jesteśmy niedoświadczeni w swojej mądrości poznawania i rozumienia tego co nas otacza. Jak wielki i dobry jest Bóg, który pozwolił nam rozpoznawać i dostrzegać to, co nam darował. Jest przecież On w każdej trawce, w każdym krzewie, drzewie, w każdej żywej istocie.

MAREK

Opracowano na podstawie: J. Mowszowicz - "Przewodnik do oznaczania krajowych roślin zielarskich" PWRiL Warszawa - 1985 r.

PLAN TYGODNIA MIŁOSIERDZIA

1. października (niedziela): 11.00 Msza Święta, po Mszy krótki koncert piosenek religijnych * **2. października (poniedziałek):** 15.00 Różaniec * **3. października 2006 (wtorek):** 15.00 Msza święta z nowenną do Ojca Pio i ucałowanie jego relikwii * **4. października (środa):** 15.00 Msza Święta z udzieleniem Sakramentu Chorych * **5. października (czwartek):** 15.00 Msza Święta i modlitwy o powołania * **6. października (piątek):** 15.00 Msza Święta * **7. października (sobota):** 11.00 Msza Święta i Różaniec dzieci w intencji chorych i lekarzy

BÓG ZAŁĄĆ

Serdeczne, staropolskie Bóg za-
płać kierujemy do **ks. Arkadiusza Dąbrowskiego (SDB)**, który zakończył czas służby kapelana w Centrum Onkologii w Bydgoszczy.

Dziękujemy za najróżniejsze świadectwa, umożliwianie kontaktów z ciekawymi ludźmi, jak też wiele rozmów, przeżyć i wzruszeń.

Redakcja

Moi Drodzy!

Witajcie!

Zaczął się rok szkolny. Wakacje już się skończyły, czego z pewnością Wam brakuje. Spotykamy się jesienią. Na drzewach liście zmieniają barwy, aby później opaść. Czy w nowym roku szkolnym mam jakieś postanowienie, żeby czas nauki dobrze wykorzystać? Do zobaczenia :)

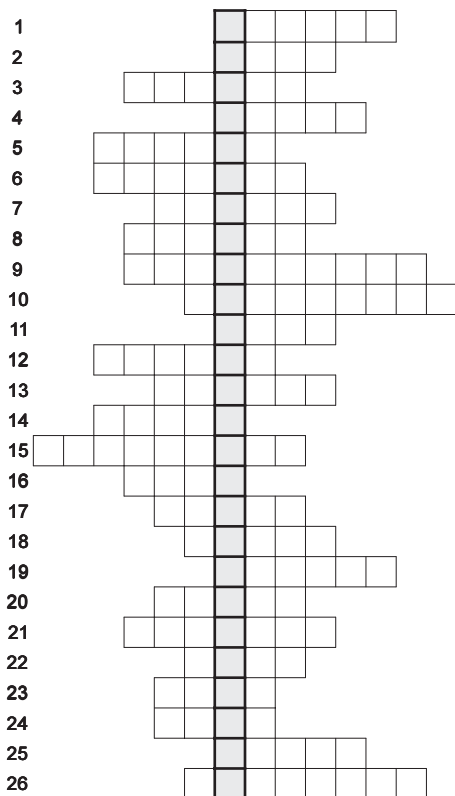
JOASIA

Rusz głową

Mam dla Was nowe zadania z nagrodami i nie dajcie się misiom.

AŚKA

Logogryf wrześniowy



Wpisz hasła do logogryfu:

[1] Wkładasz do niego zeszyty, książki ... [2] Otwierane w ścianie, aby wywietrzyć pokój [3] W piórniku jest kolorowa do rysowania [4] Nosisz w nim kaptcie [5] Do pisania w nim lekcji [6] Ma dużo stron do przeczytania [7] Nadchodzi po lecie [8] Można je układać, tworząc obrazek [9] Przedmiot w szkole, który uczy liczenia [10] Zjadasz je rano [11] Tańcowała z nitką [12] Z rysikiem do pisania [13] Chodzisz do niej od września do czerwca [14] Odmierza czas [15] Oglądasz ja w telewizorze [16] Zakładane na nogi [17] Śpisz na nim [18] Opowiadana na dobranoc [19] Pali się w świeczniku [20] Siadasz w niej w szkole [21] Służy do rysowania prostych linii [22] Prawa lub ręka do pisania [23] Razem z mamą [24] Zwierzę, które szczeka [25] Służy do mazania [26] Urządzenie, na którym można pracować, grać

Rozwiążcie rebus i logogryf - nagroda niespodzianka czeka na Was. Termin nadsyłania rozwiązań do **15. października 2006 r.**

Prawidłowe rozwiązanie rebusu brzmiało:



Takie MISIE



A miało być tak pięknie! Nowa klasa, nowe koleżanki i koledzy. I nawet pogoda dopisała. Pierwszy dzień roku szkolnego powitał dzieci promieniami słońca, bezchmurnym niebem i zapachem skoszonej trawy.

Wszystko to popsuła Renata. Jak ona mogła zrobić Weronice coś takiego?! Weronika postanowiła, że nigdy, ale to przenigdy w życiu jej tego nie wybaczy. Przecież obiecała jej jeszcze przed wakacjami, gdy już wiedziały, że będą się uczyć w jednej klasie. Podeszła do niej na podwórku i zapytała:

- Czy będziesz ze mną siedziała w jednej ławce?

- Tak! - wykrzyknęła uradowana Weronika.

- A zostaniesz moją najlepszą przyjaciółką? - dopytywała Renata.

- Oczywiście - cieszyła się Weronika.

I potem w czasie wakacji kilka dziewczynek proponowało Weronice, aby to z nimi właśnie usiadła, ale Weronika przecząco kiwała głową.

- Przykro mi - mówiła. - Obiecałam, że będę siedziała z Renatką. Nie mogę zawieść mojej nowej przyjaciółki.

Tak więc Weronika była lojalna i uczciwa. A co zrobiła Renatka?!

Otóż w pierwszy dzień roku szkolnego, gdy Weronika podbiegła do niej, aby ją uściskać i się przywitać, Renatka obróciła się na pięcie i rzekła:

- Będę siedzieć z Karoliną.

- Jak to? - nie mogła uwierzyć Weronika. - Przecież obiecałaś, że ze mną.

Renatka wzruszyła ramionami i odeszła. Weronika przykucnęła w kącie, a po jej policzku spłynęła łza: jedna, potem druga i następne.

Przez kolejne tygodnie Weronika nie odzywała się do Renatki. Przecież postanowiła, że jej tego nie wybaczy. Obserwowała koleżankę. I tak na przykład któregoś dnia, gdy Renatka zgubiła piórniki, Weronika szepnęła pod nosem:

„Chleb”, a logogryfu „Święty Krzysztof”. Nagrodę otrzymuje **Noemi Balinowska**, zam. w **Bydgoszczy, przy ul. Altanowej**. Nagroda czeka w zakrystii.

Nadsyłając rozwiązanie nie zapomnijcie podać swojego adresu i koniecznie napiszcie ile macie lat.

- Dobrze jej tak. To za karę, że nie chciała ze mną siedzieć!

Innym razem Renatka dostała złą ocenę. Znowu ucieszyło to Weronikę.

- Dobrze jej tak - zaśmiała się.

Gdy okazało się, że w konkursie plastycznym Weronika zajęła pierwsze miejsce, a Renatka dopiero siódme, Weronika wpadła do domu z okrzykiem radości:

- Mam, jestem od niej lepsza! Jestem dużo lepsza od Renatki!

Mama o dziwo wcale tak nie uważała. Oczy miała smutne i zatroskane serduszek.

- Kochanie - rzekła - Renatka popełniła błąd, ale błędy należy ludziom wybaczać.

- Nigdy jej tego nie wybaczę - stanowczo powiedziała Weronika.

- Poprzez brak wybaczenia masz zaplamione serce. W twojej główce są złe myśli - mama przytuliła Weronikę. - Nic dobrego cię nie cieszy, nie pomagasz innym, nie dostrzegasz piękna i dobroci. Interesuje cię wyłącznie zemsta na Renatce. To złe uczucie. Gdy wybaczysz koleżance, pomożesz także sobie - dodała mama.

Weronika nie rozumiała, jak wybacząc komuś może pomóc samej sobie. Posłuchała jednak mamy. Następnego dnia podeszła w szkole do Renatki i wyciągnęła do niej rękę.

- Na zgodę - powiedziała i uśmiechnęła się.

Renatka bardzo się ucieszyła i choć nie siedziały w jednej ławce, zostały dobrymi koleżankami. A Weronika nie miała już zaplamionego serduszka. Miejsce zemsty w jej sercu zajęły dobre uczucia. Dały jej one spokój i radość. I tak wybacząc Renatce, pomogła sobie samej. Przecież o wiele piękniej jest mieć serduszek czyste, przepełnione miłością, niż zemstą.

BEATA ANDRZEJCZUK

Od redakcji:

Tekst pochodzi z akcji „Dzielmy się słowem” prowadzonej przez Dom Wydawniczy Rafael



UZUPEŁNIANKA

9/2006

(opracował KfAD)

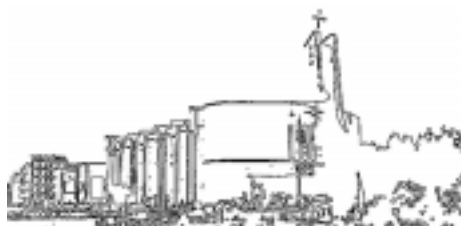
1	K	R				I	K
2	P	R				C	A
3	A	D				A	Ł
4	N	A				Z	E
5	R	E				E	N
6	Z	D				I	E
7	P	O				R	A
8	K	O				A	Ł
9	K	O				A	N
10	P	R				U	K
11	N	U				T	A
12	D	R				N	A
13	A	P				K	A
14	W	Y				A	Ł
15	P	E				K	A
16	E	S				J	A
17	O	Ś				T	A
18	U	Z				I	E
19	B	R				R	Z
20	W	I				B	A
21	W	Y				Ó	W
22	Z	A				E	K
23	D	Ł				I	K
24	Ś	M				E	K

ZNACZENIE WYRAZÓW

[1] Miasto nad Wyżlicą między Lublinem a Rzeszowem [2] Nasza prawa dłoń [3] Najstarszy w marynarce [4] Wiązka chrustu niesiona do ogniska [5] Aparat do prześwietlania [6] Przeciwnieństwo choroby [7] Słup pod stropem [8] Lekceważąco o lekarzu [9] Dramat Słowackiego [10] Syn wnuka dla babci i dziadka [11] Naturysta [12] Cała obsługa składu pociągu [13] Chustka noszona na szyi [14] Część fabryki [15] Cenna ozdoba w kolekcji [16] Herbacyany napar [17] Szerzy kulturę i naukę [18] Publiczna pochwała [19] Pracownik kontrolujący wyroby [20] Drzewo o wąskich liściach [21] Mazowieckie miasto nad Bugiem [22] Wiekowa już budowla [23] Staje się nim ten, kto coś pożyczył [24] Człowiek bardzo odważny.

Wpisz brakujące litery do diagramu. Te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie, które należy nadsyłać na adres redakcji lub włożyć do skrzynki „Poczty parafialnej” do 15. PAŹDZIERNIKA 2006 r. Losujemy nagrodę niespodziankę. PT Autorów rozwiązań prosimy o podawanie wieku.

POCZĄTKI BUDOWY KOŚCIOŁA



Jak już wspomniałem w poprzednim odcinku, w listopadzie 1986 roku dostaliśmy z Wydziału Budownictwa i Architektury Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy zezwolenie na budowę kościoła na wykupionej działce przy ul. Popławskiego 5 (dziś Bołtucia). Była to długo oczekiwana odpowiedź, ale wiązała się z kolejną wzmożoną pracą nas wszystkich.

Warto tu wspomnieć, że zezwolenie to dotyczyło obiektu zaprojektowanego przez inż. arch. Stanisława Jureko i inż. konstruktora Zbigniewa Arciszewskiego, takiego jaki dziś mamy. Na tą decyzję czekaliśmy wszyscy, a było nas w parafii na koniec 1986 roku 13314 osób.

Ksiądz Proboszcz Zygmunt Trybowski postanowił, że budowa najważniejszego obiektu rozpocznie się, tak jak w przypadku innych dotąd stawianych obiektów, w dniu świętego Józefa, czyli 19 marca, tym razem już 1987 roku. Do tego czasu trzeba było jednak przygotować wiele materiałów, a były to lata trudne bo trzeba było je „zdobywać”.

Na wniosek złożony do „Centrostalu” w Bydgoszczy jako jedyne wówczas działające na naszym terenie przedsiębiorstwa prowadzącego sprzedaż według tzw. „przydziałów” (tak tak, to był wtedy przydział stali zbrojeniowej) dostaliśmy potwierdzenie na odbiór w roku 1987 aż 500 kilogramów. Proponowano nam zrobić specyfikację, jakie gatunki stali (rodzaje, wymiary) są potrzebne. Nawet laik wiedział, że taka liczba kilogramów na budowę tak dużego obiektu, jakim jest kościół, to była kropla „w morzu potrzeb”.

Trzeba było więc szukać innego wyjścia, czyli takiego, jak się załatwiało w tamtych trudnych czasach naszego systemu. Zadania tego podjął się wikariusz ks. Władysław Erdmański. Pojechał na Śląsk, bezpośrednio do huty i tam przedstawił odpowiednim osobom nasze sprawy. Spotkał życzliwych ludzi, bo tacy też byli wszędzie, i prawie jednocześnie z jego powrotem dostaliśmy awizo, że na bocznicę PKP w Bydgoszczy stoją wagony ze stalą dla potrzeb naszej parafii. Jak się okazało załatwił tam około 80% potrzebnej na całą budowę stali zbrojeniowej. Resztę obiecano dostać w terminie maksymalnie 6 miesięcy. Oprócz tego dostał potwierdzenie na zakup w 1988 roku potrzeb-

nej nam stali kształtowej. Przystąpiono więc ochoczo do budowy w wyznaczonym przez ks. Proboszcza dniu.

Rozpoczęto od zwykłych prac niwelacyjnych i ziemnych, tj. od wykopów pod fundamenty. Zatrudniona brygada, wspomagana dzielnie przez parafian, miała front robót zapewniony.

Już w dniu 30 maja 1986 roku rozpoczęto zakładanie szalunków pod ławy fundamentowe prezbiterium i zakrystię. Gdy w tym miejscu trwały wspomniane prace wykonywano dalsze wykopy. Front prac podzielono tak, że w jednym miejscu betonowano, w innym układano zbrojenie pod dalszą część, w innym szalowano, a jeszcze w innym wykonywano następne wykopy.

Tempo prac było tak duże, że już w przeddzień naszego odpustu, czyli 5 października 1988 roku były gotowe fundamenty łącznie z piwnicami pod prezbiterium, zakrystię i kaplicę.

Po odpuscie przygotowywano się do dalszej części budowy, jednak najpierw trzeba było teren nieco uporządkować, bo spodziewaliśmy się ważnego Gościa.

Parafię miała nawiedzić w kopii obrazu Matka Boska Częstochowska. (cdn)

KfAD

Od autora:

Gdyby, po lekturze kolejnego odcinka, ktoś chciał coś dopowiedzieć do opisywanych zdarzeń, bardzo proszę o kontakt.

DORABIANIE KLUCZY

patentowe * podklamkowe * samochodowe *
Gerda * przerabianie wkładek
(przy dorobieniu 15 kluczy - 1 wkładka GRATIS)

NAPRAWA OBUWIA

OSTRZENIE NARZĘDZI
DOMOWYCH

nożyczki * noże * sekatory

SPRZEDAŻ

zamek * klódek * akcesoriów elektrycznych
* baterii (wymiana baterii w zegarkach)

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku

13.30 - 18.00;

w soboty 9.00 do 13.30

85-796 Bydgoszcz

ul. Łochowskiego 4

(klatka druga przy Agencji PKO BP)

tel. kom. 0 501 404 302

Hasło uzupełnianki z poprzedniego wydania brzmiało: „HOC EST ENIM CORPUS MEUM” (*To jest bowiem Ciało Moje*). Uzupełnianka była rzeczywiście trudna, bo hasło brzmiało po łacinie. Jednak nasi wierni Czy-

telnicy poradzi sobie bez większego trudu.

Nagrodę otrzymuje **Joanna Wójcik** zam. w Bydgoszczy, przy ul. Jasinieckiej. Gratulujemy. Nagroda do odebrania w zakrystii.

Z KANCELARII PARAFIALNEJ



CHRTY
Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

23 lipca 2006

Julia Genczelewska
ur. 1.05.2006

Marceli Bereznowski
ur. 24.04.2006

Julia Anna Szudarska
ur. 15.05.2006

Kornelia Kwasigroch
ur. 23.04.2006

Alicja Ćwiklińska
ur. 16.05.2006

27 lipca 2006

Klaudia Krzysztoforska
ur. 10.06.2006

29 lipca 2006

Paweł Myszo
ur. 03.06.2006

13 sierpnia 2006

Adrian Oskar Mikołajczyk
ur. 23.06.2006

19 sierpnia 2006

Jan Zbigniew Grzybowski
ur. 12.09.2005

20 sierpnia 2006

Zuzanna Teresa Dąbrowska
ur. 22.06.2006

Zofia Klunder
ur. 19.05.2006

27 sierpnia 2006

Julia Maria Synakiewicz
ur. 17.06.2006

Mikołaj Mateusz Marchlewski
ur. 29.05.2006

Julia Sandra Walicka
ur. 13.06.2006

Krzysztof Balcerek
ur. 25.04.2006

Wiktoria Mieszkowicz
ur. 14.06.2006

Natalia Urszula Ługowska
ur. 22.06.2006



ŚLUBY
Ślubuję ci miłość,
wierność
i uczciwość
małżeńską

15 lipca 2006

Marek Roman Hybiak
Anna Stec

Łukasz Kwasigroch
Beata Agnieszka Łoboda

22 lipca 2006

Andrzej Kozakiewicz
Magdalena Brzykcy

Grzegorz Marian Gutkowski
Hanna Maria Żmijewska

29 lipca 2006

Adam Wiesław Smoleń
Katarzyna Jabłońska

4 sierpnia 2006

Adam Jerzy Marciniak
Dorota Dominika Karowska

Tadeusz Roman Kosut
Aleksandra Helena Lewandowska

5 sierpnia 2006

Wojciech Wasielewski
Agnieszka Joanna Maciuba

Maciej Piotr Szałecki
Anna Magdalena Zielińska

Bartłomiej Stawicki
Anna Maria Majewska

Andrzej Kiciński
Joanna Głowacka

Krzysztof Tomasz Nowicki
Monika Ewa Korzeńska

12 sierpnia 2006

Dawid Michał Bracikowski
Paulina Marchlewska

Mariusz Edwin Tetzlaff
Anita Magdalena Janiec

Daniel Piotr Żmudziński
Anna Wysocka

19 sierpnia 2006

Wojciech Studziński
Agnieszka Ozga

Maciej Żurek
Izabela Chylarecka

Jacek Kapela
Karolina Anna Gerszał

Jakub Kitajgrodzki
Lucyna Gołata

Wojciech Znaniecki
Dominika Kowalkowska

Maciej Rafał Janowski
Katarzyna Świechowicz

22 sierpnia 2006

Maciej Czapkowski
Dorota Zofia Gilewska

25 sierpnia 2006

Thomas Jesper Mortensen
Małgorzata Anna Szaworska

26 sierpnia 2006

Tomasz Jan Chmara
Kinga Kopczyńska

Karol Myszo
Joanna Daria Biela

Krzysztof Wierzbowski
Celina Marlena Krywald

Karol Niedbalski
Agnieszka Wiktoria Jasik

Jarosław Andrzej Mazalon
Emilia Elżbieta Kurmeza



ZMARLI
Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Piotr Wrzeński
ur. 20.09.1951 zm. 23.07.2006

Halina Tobolewska
ur. 20.08.1928 zm. 30.07.2006

Henryka Petronela Błażejewska
ur. 13.03.1928 zm. 10.08.2006

Jakub Radtke
ur. 28.08.1924 zm. 15.08.2006

Janusz Roman Janicki
ur. 17.04.1981 zm. 11.08.2006

Tadeusz Rakowski
ur. 27.04.1930 zm. 16.08.2006

Zofia Głazik Wójcicka
ur. 2.11.1949 zm. 25.08.2006

Dominika Ratuszny
ur. 26.08.2006 zm. 26.08.2006

Marian Świątkowski
ur. 29.09.1922 zm. 29.08.2006

Z ksiąg parafialnych
wg stanu w dniu 2.09.2006
spisał **Krzysztof D.**

Kompendium (10)

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Redakcja „Na oścież” postanowiła przybliżyć Czytelnikowi wszystkie podstawowe prawdy wiary zawarte w Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego. Oto kolejna część

DZIAŁ DRUGI

WYZNANIE WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ (3)

WIERZĘ

35. Jakie są najważniejsze Symbole wiary?

Są to *Symbol Apostolski*, który jest starożytnym symbolem chrześcijaństwa Kościoła rzymskiego, i *Symbol Nicejsko-Konstantynopolański* będący owocem dwóch pierwszych soborów powszechnych w Nicei (325) i w Konstantynopolu (381), który do dzisiaj pozostaje wspólny dla wszystkich wielkich Kościołów Wschodu i Zachodu.

„WIERZĘ W BOGA OJCA WSZECHMOGĄCEGO, STWORZYCIELA NIEBA I ZIEMI”

36. Dlaczego wyznanie wiary rozpoczyna się od słów „Wierzę w Boga”?

Pierwsze stwierdzenie „Wierzę w Boga” jest ze wszystkich najbardziej podstawowe, od niego zależą wszystkie pozostałe prawdy dotyczące człowieka i świata, i całego człowieka wierzącego w Boga. (cdn)

Źródło: „Kompendium Kościoła Katolickiego”, *Jedność*, Kielce 2005

Co oznacza dla mnie

treść przytoczonych tu punktów Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego (KKKK)?

Czytając Symbol Nicejsko-Konstantynopolański po łacinie: "Credo in unum Deum, Patrem omnipotentem, Factorem caeli et terrae,..., odruchowo to śpiewam, bo znam na pamięć te słowa, ponieważ śpiewałam je w chórze prowadzonym przez siostrę serafitkę w mojej rodzinnej parafii w latach pięćdziesiątych/sześćdziesiątych. Zdumiało mnie, że jest to Symbol Nicejsko-Konstantynopolański, który wprowadzono w języku polskim dopiero po Soborze Watykańskim II, widocznie chóry w Polsce śpiewały to już wcześniej.

Gdy mówię: "Wierzę w Boga, Ojca wszechmogącego", myślę jednocześnie "I co z tego wynika?" Wynika z tego taki fakt, że mam u Kogo szukać ratunku i mam do Kogo wołać: "Pomocy!" Mam również w głębi serca zasadzone prawo, które prostuje moje drogi i jest dowodem, że Bóg jest moim Ojcem. (IP)

(IJP)

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 13.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych, tj. osoby ochrzczone,

bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić odpis skrócony aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztm św. w sobotę po Mszy św. o 18.30.

Najbliższe terminy Chrztu św.:
8 i 22 października br.

Radość

Szczęśliwym rodzicom i naszym współpracownikom Annie i Dawidowi z okazji urodzin syna Piotra Myszo składamy serdeczne życzenia i gratulacje.

... i smutek

Naszej współpracownicze pani Annie z powodu śmierci ojca Piotra Wrzeńskiego składamy serdeczne wyrazy współczucia.

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ślubem.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć odpis aktu zgonu z USC.

MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:w dni powszednie: **7.00 8.30 15.30^(*) 18.30**

w niedziele i święta:

7.00 8.30 10.00 11.30 13.00 17.00 18.30^(*) - odprawia się od poniedziałku do piątku, a od 1.X.2006 o 17.00**INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY**

15 sierpnia przypadała uroczystość Wniebowzięcia NMP. Po każdej Mszy św. święcono wianki z ziół i kwiatów. Nabożeństwo ze świecami przy figurze Matki Bożej Fatimskiej o 21:00 zgromadziło licznych wiernych.

Od dnia 1 września, na mocy decyzji księdza Biskupa Ordynariusza Diecezji Bydgoskiej, rozpoczął pracę w naszej parafii nowy kapłan. Jest nim ks. Marcin Puziak, który będzie mieszkał w naszej plebanii i pełnił obowiązki kapłana w Centrum Onkologii. (rozmowa z ks. Marcinem na str. 3)

3 września, podczas Mszy św. o 11.30 nastąpiło poświęcenie tornistrów i przyborów szkolnych dzieci z klas pierwszych.

4. września na Mszy św. o 8.00 nastąpiło rozpoczęcie nowego roku szkolnego dla dzieci i młodzieży.

6. września podczas Mszy św. o 18.30 Chór Fordonia rozpoczął, po przerwie wakacyjnej, swoją działalność. Osoby kochające śpiew i muzykę chórąlną zaprasza do włączenia się w pracę zespołu.

8. września przypadał doroczny odpust w Katedrze, ku czci patronki diecezji MB Piękną Miłości. W kościele parafialnym modliliśmy się w łączności ze zgromadzonymi w Katedrze.

12. września odbyło się spotkanie Sejmiku Parafialnego. Omawiano m. in. aktualne wydarzenia parafialne i przygotowanie do Odpustu Parafialnego.

14. września przypadało święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Z tego względu wiele tekstów w wydaniu nawiązuje do tego Święta.

16. września o 10.0 na Mszy św. dziękczynnej w parafialnej kaplicy członkowie Stowarzyszenia Wspierania Powołań Kapłańskich i Zakonnych obchodzili jubileusz X-lecia istnienia i działania grupy. (więcej wewnątrz wydania).

17. września przypadał w Kościele polskim Dzień Środków Społecznego Przekazu. Warto przy okazji wspomnieć, że naszej parafii ukazuje się miesięcznik „Na oścież” - informujący o wydarzeniach w parafii, zaś co tydzień można poczytać o wydarzeniach w Diecezji Bydgoskiej w tygodniku „Przewodnik Katolicki Diecezji Bydgoskiej”, będący dodatkiem do „Przewodnika Katolickiego”. W Diecezji działa Stowarzyszenie Dziennikarzy Katolickich i Prasy Parafialnej, do którego należą również członkowie redakcji naszego miesięcznika.

Od 1 do 6. października trwał będzie doroczny Tydzień Miłosierdzia. W parafii przewidziano zbiórki i wydawanie odzieży dla potrzebujących. W Centrum Onkologii odbędą się specjalne modlitwy. (więcej na str. 6).

Od 1. października nastąpi zmiana godziny sprawowania Mszy św. w dni powszednie (pn-pt) z 15.30 na 17.00 (więcej na str. 6)

7. października przypada doroczny odpust parafialny. Mszy św. odpustowej o 18.30 przewodniczył będzie ks. Bronisław Kaczmarek - wikariusz generalny Diecezji Bydgoskiej. Tego dnia nastąpi poświęcenie nowego otoczenia grobu śp. ks. Zygmunta Trybowskiego.

15. października przypada VI Dzień Papieski. Więcej o programie Dnia papieskiego na okolicznościowych plakatach.

Poradnictwo Rodzinne pełni dyżury w każdy czwartek od 17.30 do 18.30 w Domu Parafialnym.

Parafialny Zespół „Caritas” dyżuruje w każdą środę od 17.00 do 19.00 w Domu parafialnym.

Adoracja Najświętszego Sakramentu w kaplicy w piątki 9.00-16.00.

W każdy pierwszy piątek miesiąca prowadzona jest przez różne wspólnoty modlitwa „Różańcowe Jerycho”.

Inne ogłoszenia na stronach DA „Martyria” i Fundacji „Wiatrak”

Transmisja nabożeństw z kościoła w niedzielę i święta ze strony internetowej **www.mbkml.pl**; są tam też ogłoszenia duszpasterskie.

Dziękujemy autorom tekstów i korespondentom za listy i pozdrowienia. Skład ukończono i oddano do druku 22. września 2006 r. Następne wydanie „Na oścież” planowane jest 22. października 2006 r.

KRZYŻÓWKA WRZEŚNIOWA

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K	L	M	N
1													
2													
3													
4													
5													
6													
7													
8													
9													
10													
11													

ZNACZENIE WYRAZÓW**POZIOMO:**

1E Leśna w Sopocie **2A** Grzecznościowy zwrot o pozwolenie **2H** Łuk na słupach **3E** Dodatkowy załącznik do umowy **4A** Ptak przy starej studni **4J** Na nim obraz w kinie **5D** Sklepik dla żołnierzy **6A** Występuje przed wschodem słońca **6K** Trzech wokalistów na scenie **7D** Służy do mocowania żarówki **8A** Bardzo mały ogień **8J** Szybowiec jak mały orzeł **9E** Może być ukryty w starym zamku **10A** Osoba, żywe stworzenie **10H** Niszczenie skał przez przyrodę **11E** Grecka bogini przedstawiana z sową

PIONOWO:

A1 Materiał na tablice pamiątkowe **A8** Ptak kojarzony z Egiptem **B4** Niegzeczne dziecko **C1** Ukrzyżowany razem z Jezusem **C8** Lisi ogon dla myśliwego **D4** Gra rolę innych osób **E1** Niepewność w działaniu **E7** Preparat do mycia zębów **F1** Nieznany nam mężczyzna **E9** Wykonawca wyroków śmierci **G3** Podwyższenie dla artystów i orkiestry **H1** Cofa się do tyłu **H9** Długa europejska rzeka **J1** Pierwiastek o symbolu As **J7** Jadowita żmija unosząca do góry głowę **K4** Choroba od której boli nas nos **L1** Wieniec zwycięstwa **L8** Mona na obrazie **M4** Potrzebne obwinionemu **N1** Prowadzi „Szansę na sukces” **N8** Potocznie suwerenne państwo.

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło wg podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: [(A2, N6, H11, M8, G1, A6) (L10, F2, G8, J1, J5, H5) (C8, B2, L10, H5, A4) (E2, K10) (F11, H5, L1, K4, D7) (E4) (F3, A10, N1) (M10, H10, J3, E10) (L10, E2, G7, B6, A3, G3, N3, M6, J4)]

Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Pocztą parafialną” do **15. października 2006 roku**. Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego wydania brzmiało: „**CHLEBA NASZEGO POWSZEDNIEGO DAJ NAM DZISIAJ**”. Nagrodę otrzymuje **Wiesław Najdul**, zam. w Bydgoszczy przy ul. Witeckiego 1. Gratulujemy. Nagroda od odebrania w zakrystii.

TELEFONY

323-48-33 ks. proboszcz Jan Andrzejczak; **323-48-35** Biuro Parafialne

323-48-45 ks. Krzysztof Buchholz; **323-48-42** ks. Krzysztof Danowski

323-48-41 ks. Marcin Puziak; **323-48-46** ks. Wojciech Retman

323-48-43 ks. Dariusz Wesolek; **323-48-44** ks. Zbigniew Zimniewicz

Miesięcznik Na oścież Redaguje kolegium, ks. Krzysztof Buchholz (asystent kościelny) * Adres: ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz; **naosc@naosc.lo.pl** * **http://www.naosc.lo.pl** (również na stronie parafialnej: **www.mbkml.pl**) * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: **Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy**.

ZNAK, SYMBOL, NADZIEJA ...

medytacje o traktowaniu krzyża

Znak, symbol, nadzieja. Spróbujmy przez chwilę prześledzić rolę krzyża jako symbolu i namacalnego dowodu zbawienia i miłości, a także jego losy w naszej ojczyźnie.

Zacząć wypadało by od czasów kiedy krzyż był symbolem hańby i najpoważniejszych zbrodni. W czasach owych, śmierć zadawana na krzyżu była jednoznaczna z wykreśleniem zлочыны z prawa i pozostawiała na nim niezatarte piętno najcięższych przewin.

Około 33 roku naszej ery krzyż stał się znakiem miłości i zbawienia. Przedmiot mający jak najgorszą "sławę" począł jednoczyć wokół siebie ludzi, którzy przyjęli naukę JEZUSA.

Przez wieki krzyż umieszczano na sztandarach i znakach herbowych. Był drogowskazem dla narodów, ale i pod tym znakiem zadawano wiele cierpień.

Polska od roku 966 (chrzest Polski) ustanowiła krzyż jako swój narodowy drogowskaz i właściwie do roku 1944 krzyż niezmiennie kojarzony był z polską racją stanu, tradycją i wiarą.

W roku 1944 po okrutnej wojnie "wolność" przyniosła armia państwa, które w swoim założeniu wiarę i jej symbole sprowadzało do zabobonu i "opium dla mas". Przez 40 z górą lat próbowano krzyż sprowadzić do marginalnego i nic nie znaczącego przedmiotu a co najwyżej gwarantowano mu rolę odpustowego "gadżetu". Większość z nas z autopsji zna sale lekcyjne, szpitalne czy urzędowe gdzie nie było miejsca dla krzyża. Zresztą "władza ludowa" dość skutecznie walczyła o wyeliminowanie tego znaku z życia "szczęśliwej" ludowej ojczyzny. Walka ta była prowadzona z determinacją godną lepszej sprawy. Jedynym właściwie miejscem gdzie w miarę bezpiecznie i bez przeszkód krzyż mógł być eksponowany, były nasze domy. Tu już raczej nie sięgała ręka władzy.

Tak było do roku 1989. Transformacje polityczno ustrojowe pozwoliły by krzyż "wyszedł z podziemia" i zajął należne mu miejsce. Krzyże powróciły do Sejmu, szkół, szpitali i biur. Po raz kolejny okazało się, że głęboko zakorzenionej wiary i co za tym idzie związanych z nią symboli nie można "wciśnąć" na dno lamusa historii i wyrwać z serca narodu.

Dzisiaj bez przeszkód możemy wyznawać Chrystusa i nikt nie zrywa krzyży ze ścian.

Współcześnie istnieje moim zdaniem inne niebezpieczeństwo. Krzyż staje się niemożliwy. Nie pasuje do nowiutkich mieszkań i coraz częściej nie wiesz się go bo "psuje plastyczny wygląd" naszych rodzinnych siedlisk. Nasuwa mi się tu pewna refleksja. Polacy jakoś opacznie interpretują otaczającą nas rzeczywistość. Jakby robią sobie "na złość". Kiedyś, kiedy wiara i jej symbole były delikatnie rzecz ujmując niemile widziane, prześcigano się w "obchodzeniu" zaleceń władzy. Dziś kiedy żyjemy w wolnym kraju i

mamy pełną swobodę religijną, "odpuszczamy"! Nikt nam niczego nie zakazuje więc nie potrzeba się tym zajmować i o tym pamiętać. Takie pojęcie rzeczy jest według mnie bardzo krótkowzroczne i pozbawione logiki.

Czyżby było coś w twierdzeniu, że Polak musi czuć nad sobą knut by prawidłowo postępować i myśleć? Puszczenie spraw "na żywioł" niesie niebezpieczeństwo anarchii a to co nas otacza jest dowodem na to, że tylko państwo silne wiarą i silne wewnętrznie może rozwijać się prawidłowo.

Podniesienie Krzyża. Święto w Kościele katolickim. A jak my podnosimy ów krzyż? Czy zajmuje On w naszym codziennym życiu takie miejsce jak powinien?

Może wstydzimy się, że w domu nad drzwiami wisi krzyż i dla spokoju ducha chowamy go za drzwiami któregoś z pokoi? Może nosimy krzyżyk na szyi (na złotym łańcuszku) bo to ładnie wygląda? Być może w miejsce krzyżyka zawiesiliśmy na szyi swój

znak zodiaku bo otoczenie tak jakoś dziwnie patrzyło?

Nie mam tu zamiaru niczego narzucać. Wydaje mi się jednak, że poddawanie się bezkrytycznie modom i trendom zaciera naszą tożsamość i prowadzi do "uliczki bez przejazdu (ślepej)! Pamiętajmy zawsze o naszych korzeniach narodowych i o świętej tradycji wiary ojców. Wcale to nie jest patetyka! Tak po prostu trzeba!

Na koniec jako pewnego rodzaju mementa to chcę zapytać: Czy ja jako człowiek wierzący podnoszę w sobie Krzyż? Czy jest On dla mnie symbolem mojej wiary? Czy czasem nie traktuję Krzyża zbyt przedmiotowo nie pamiętając o Jego sferze mistycznej i o jego przesłaniu miłości?

Kończąc chcę życzyć wszystkim pt. czytelnikom by w sobie jak najgłębiej przeżywali i często podnosili Krzyż!

WOJCIECH

ksiądz MELCHISEDEC odpowiada

Szanowna Redakcjo
Udzielacie odpowiedzi na różne trudne pytania. Ja też mam od niedawna pewne wątpliwości. Narodziły się one po rozmowie z kolegą. Ten kolega pewnie wcale nie chodzi do kościoła. On mówił, że nas księża oszukują i wmawiają nam, że Pan Jezus na pewno nie uczył „Ojcie nasz” tak, jak my mówimy. Tak każą nam mówić księża. Chodzi o słowa „I nie wódz nas na pokuszenie”. Co Pan Jezus miał na myśli wypowiadając te słowa? Przecież dobry Pan Bóg nie będzie kusił ludzi. Niby po co by kusił? Przecież to szatan kusi a nie Bóg. Proszę o logiczne wyjaśnienie.

GIMNAZJALISTA

Kwestia postawiona w liście do redakcji „Na oścież” dotycząca fragmentu modlitwy „Ojcie nasz” jest przykładem, że wiara jest zjawiskiem dynamicznym i domaga się rozwoju także na poziomie wiedzy i świadomości; nie można czegoś tam w przeszłości nauczyć się w sprawach wiary i uważać, że to już wystarczy mi na całe życie.

Rzeczywiście, słowa Modlitwy Pańskiej **Nie wódz nas na pokuszenie** mogą stanowić pewną trudność, ale autor listu intuicyjnie czuje, że nie można ich interpretować w

ten sposób, że to jakoby Pan Bóg nas celowo kusi i popycha do złego. Zabrakło tylko racjonalnych argumentów, by odpowiedzieć na demagogiczny zarzut, że: „Tak każą nam mówić księża”.

Przed wszystkim pojęcie greckie, które występuje w tym miejscu bardzo trudno przetłumaczyć. Ma ono wiele znaczeń i może być przetłumaczone: „abyśmy nie ulegli pokusie”, „nie pozwól, byśmy doznali pokusy”.

„Bóg nie podlega pokusie ku złemu, ani też nikogo nie kusi” (Jk 1, 13); wręcz przeciwnie, chce nas wszystkich obdarować swoim życiem (por. KKK 2846 nn). Bóg dopuszcza oddziaływanie pokus na człowieka, bo chce żeby w ten sposób, każdy z nas wzrastał w wierze, ale nie jest ich sprawcą! (Chrystus też był wielokrotnie kuszony!).

Poza tym jest zasada, że nie można budować jakiś wyjaśnień i założeń teologicznych na wyjętych z kontekstu fragmentach Pisma Św. Bardzo ważny jest wcześniejszy fragment, ale także następny.

Otóż fragment „nie wódz nas na pokuszenie” nawiązuje do wcześniejszej prośby „Odpuść nam nasze winy ...”, bowiem nasze grzechy są skutkiem przyzwolenia na pokusę, a ostatnia prośba „ale nas zbaw ode Złego” jest wezwaniem, byśmy trwali w głębokiej więzi z tym, który jako jedyny jest Dobry (por. Mt 19, 17), i który w swojej nieskończonej dobroci dał nam swego Syna, abyśmy nie podlegali potędze zła, które nie jest czymś abstrakcyjnym i dalekim.

Jest więc absurdem twierdzić, że Bóg jest złośliwym magiem, który nas kusi, po to żeby nas ukarać i oczywiście, nie znajduje takie założenie żadnego potwierdzenia w słowach Modlitwy Pańskiej!

Od redakcji: Masz pytanie? - napisz!

MASZ TALENT - PRZYJDŹ!

Działa w parafii naszej młodzieżowy zespół muzyczny „Jedynemu Bogu”. Osoby, które pragną grać i śpiewać w zespole zapraszamy w niedzielę po Mszy św. o 10.00 do zakrystii.



5.08.2006 - Parafialna Grupa Pielgrzymkowa Biało-Żółta



5.08.2006 - Częstochowa - moment łączenia elementów krzyża niesionych przez grupy Pielgrzymki Promienistej



9.09.2006 - VII Stacja Golgoty już stoi



lipiec-sierpień 2006 - wakacyjna praktyka kleryków Seminarium Duchownego w Bydgoszczy w Hospicjum "Dom Sue Ryder"



fot. Mieczysław Pawłowski (2x)



9-15.09.2006 - Postęp prac w otoczeniu grobu śp. ks. Zygmunta Trybowskiego



Plakat - zaproszenie na Dzień Papieski



16.09.2006 - Uroczystość X-lecia istnienia i działania Stowarzyszenia Wspierania Powołań Kapłańskich i Zakonnych



Opracowanie okładek Irena i Mirek